SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, wtorek 8 stycznia 1952 r. Nr 6 (524) B — Cena 15 gr.

DZIŚ w numerze:

Walczyć o wyniki nauczania to przede wszystkim uświadamiać i wychowywać — str. 2.

Śmiali ludzie — str. 2.

Zwycięstwo Haliny Pietrzakówny — str. 3.

Czy wiecie o czym mówiła młodzież na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych kół ZMP w woj. krakowskim?

...W gromadzie Oleśnica tow. **Kleczko** ostro krytykował przewodniczącego Zarządu Gminnego ZMP, który w lokalu Zarządu urządza ze swoimi kompanami pijackie hulanki.

Tow. **Skrzyniarz** mówiła o tym, że 15 członków koła robi duże postępy w szkoleniu ZMP-owskim.

Członkowie podkreślili, że dzięki pracy ZMP-owskich trójek agitatorów zakontraktowano w ich gromadzie 54 tuczniki.

*

...W Kątach tow. **Milczarek** z koła ZMP przy **Powszechnej Spółdzielni Spożywców Oddział Transportowy** zarzucił członkowi Zarządu koła tow. **Kulbarczykowi**, że za mało opiekował się młodzieżową brygadą produkcyjną, której członkowie ostatnio zaniedbywali się w pracy. Brygada została rozwiązana.

...W Andrychowie — młodzież ZMP-owska pracująca w **Tartaku** potępiła w dyskusji na zebraniu wyborczym koła obojętny stosunek do pracy organizacyjnej i niezdyscyplinowanie, jakie cechowało tow. **Zarębiankę** — członka tego koła.

Tow. **Skowron** stwierdził, że koło ZMP za mało interesowało się dotychczas sprawą wychowywania członków ZMP, ich życiem prywatnym, bolączkami i troskami.

Członkowie Zarządu ZMP nigdy nie rozmawiali z robotniczą młodzieżą niezorganizowaną na temat jej warunków bytowych i spraw rodzinnych.

— *„A są to sprawy, którymi zawsze musi się interesować koło ZMP, aby mieć autorytet wśród młodzieży i utrzymywać z nią ścisłą więź* — stwierdził na zakończenie tow. Skowron.

A. GAJZLER
Kraków

Coraz więcej „trójek" przędzalniczych w Łodzi

Cenna inicjatywa prządek widzewskich znajduje coraz więcej naśladowców. W wielu łódzkich zakładach bawełnianych powstają nowe „trójki" przędzalnicze. W dniu 3 stycznia 1952 roku o powstaniu dwóch „trójek" przędzalniczych zameldowała młodzież **ZPB im. Dubois.** W skład pierwszej „trójki" weszły prządki: **Maria Gosławska, Zofia Tyborska i Józefa Kwiatkowska.**

Druga „trójka" obsługuje **12 stron tzn. 3.000 wrzecion.** Trójki te zostały utworzone na powitanie trzeciego roku 6-latki, aby **plany produkcyjne przędzalni od pierwszego miesiąca nowego roku były wykonywane i przekraczane.**

J. PIL.

Współpraca uczonych polskich i radzieckich służy sprawie szczęścia ludzkości

Wypowiedź prof. Woronina o wynikach konferencji pawłowowskiej

6 bm. opuściła Polskę, udając się w drogę powrotną do Moskwy, delegacja wybitnych uczonych radzieckich w osobach: prof. dr **L. G. Woronina**, prof. dr **W. N. Czernigowskiego**, prof. dr **W. G. Rusinowa** i prof. dr **A. N. Czerkaszyna.** Delegacja brała udział w obradach krynickiej konferencji naukowej, poświęconej teorii wielkiego fizjologa radzieckiego **Pawłowa.**

Przed opuszczeniem Polski przewodniczący delegacji uczonych radzieckich — prof. dr **L. G. Woronin** dał następującą ocenę wyników krynickiej konferencji:

„Obrady polskich uczonych, poświęcone nauce Pawłowa, stanowią doniosłe wydarzenie w polskim życiu naukowym. Był to poważny krok w kierunku opanowania metod nauki Pawłowa, nie tylko w sensie teoretycznym, lecz również i w praktycznym. **Będzie to miało doniosłe znaczenie dla oparcia polskiej nauki, a w szczególności medycyny, na materialistycznym światopoglądzie i dialektycznej metodzie.**

Uczeni polscy wykazali szeroką znajomość teorii Pawłowa, rozwiniętej przez jego uczniów, niektórzy zaś, jak np. prof. **Jakubowski** i prof. **Kunicki** dowiedli, że potrafią ją z powodzeniem stosować w praktyce klinicznej. Bardzo interesujące są wyniki zastosowania przez polskich uczonych radzieckiej metody leczenia snem.

Szczególnie cenny, naszym zdaniem, był aktywny udział w konferencji młodych polskich pracowników nauki, którzy wnieśli poważny wkład w obrady.

Jesteśmy przekonani, że coraz bardziej zacieśniająca się współpraca uczonych polskich z uczonymi radzieckimi wyda jak najlepsze owoce i dobrze służyć będzie sprawie pokoju i szczęścia ludzkości".

Generałowie hitlerowscy w „armii europejskiej"

Z Hamburga donosi agencja ADN za pismem „Welt am Sontag", że 30 generałów b. Wehrmachtu otrzymać ma na życzenie Amerykanów wysokie stanowiska w tzw. „armii europejskiej". Czterech generałów hitlerowskich ma objąć dowództwo korpusów, 12 generałów ma dowodzić dywizjami zachodnio-niemieckimi, 16 innych przeznaczono na stanowiska „inspektorów".

Nazwiska kandydatów trzymane są na razie w tajemnicy przez rząd boński. Wiadomo jednak, że rekrutują się oni przeważnie spośród b. dowódców SS i wyższych jednostek Wehrmachtu.

Wielkie budowle komunizmu są dowodem pokojowej polityki ZSRR

Oświadczenie b. kanclerza Niemiec - Wirtha

B. kanclerz Niemiec — dr **Wirth** udzielił wywiadu przedstawicielowi agencji France Presse.

Nawiązując do swej wizyty w NRD, Wirth oświadczył, że podczas swego pobytu w NRD konferował z przedstawicielami różnych kół życia społecznego i **przekonał się o poważnym dążeniu do jak najszybszego przeprowadzenia wyborów ogólno - niemieckich w celu odbudowy jedności Niemiec.**

Wirth podkreślił, że rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz Związek Radziecki, z którego przedstawicielami w Berlinie omawiał sprawy niemieckie, opierają swą politykę na uchwałach poczdamskich.

Dr Wirth oświadczył, że uważne przestudiowanie wystawy berlińskiej p. n. „Wielkie budowle komunizmu" wzmocniło jego przekonanie, że **wszelkie oświadczenia na temat zagrożenia ze strony ZSRR są oszczerstwami. Realizacja pod kierownictwem STALINA wielkich budowli w Związku Radzieckim stanowi wymowny dowód, że oświadczenia te są kłamliwe i oszczercze.**

Następnie dr Wirth podkreślił, że jak najszybsze przywrócenie jedności Niemiec stanowi zadanie wszystkich uczciwych patriotów niemieckich.

Rząd węgierski protestuje przeciwko samowolnemu zamykaniu konsulatów węgierskich przez rząd USA

5 stycznia br. poselstwo Węgierskiej Republiki Ludowej w Waszyngtonie przekazało Departamentowi USA notę, która jest odpowiedzią na notę Departamentu Stanu USA z dnia 28 grudnia.

Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej stwierdza, że motywacja amerykańska jest pozbawionym wszelkich podstaw wymysłem.

Przez zamknięcie konsulatów w Nowym Jorku i Cleveland rząd USA jawnie i brutalnie złamał wzięte na siebie zobowiązania wobec Węgierskiej Republiki Ludowej.

Terminy realizacji bonów mięsno-tłuszczowych

Dotychczasowe miesięczne normy mięsa i tłuszczu, przypadające na bony mięsno — tłuszczowe pozostają bez zmian i zostaną zrealizowane w miesiącu styczniu br. w tej samej wysokości, co w grudniu ub. r. w czterech okresach realizacyjnych.

Ponieważ miesiąc styczeń obejmuje 31 dni, a więc nieco więcej niż 4 tygodnie, pierwszy okres realizacyjny trwa do dnia 12.I.1952 r. Biorąc ten fakt pod uwagę, Ministerstwo Handlu Wewnętrznego poleciło w tym okresie wydać tygodniową normę mięsa i połowę przypadającego na styczeń br. tłuszczu.

Prezydia Rad Narodowych zarządziły wywieszenie w sklepach plakatów, informujących konsumentów szczegółowo o terminach realizacji poszczególnych kuponów bonów mięsno-tłuszczowych.

GÓRNICY I METALOWCY rozwijają współzawodnictwo o tytuł najlepszego w zawodzie w walce o wykonanie zadań 3 roku Sześciolatki

U progu trzeciego roku Planu 6-letniego załogi górnicze wzmagają swe wysiłki dla pomyślnej realizacji zadań wydobywczych. W oparciu o doświadczenia uzyskane w szlachetnej rywalizacji o tytuł najlepszego w zawodzie, załogi kopalń węgla w dalszym ciągu rozwijają tę nową formę socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

Meldunki o pomyślnej realizacji planu produkcyjnego nadeszły z kop. **„Zabrze-Zachód"**. Górnicy tej kopalni już w roku ubiegłym poczynili poważne przygotowania do pełnego wykonania zwiększonych zadań trzeciego roku Planu 6-letniego. W kopalni tej prawie w **80 proc. zmechanizowano urobek na ścianach** oraz wprowadzono do pracy wysokosprawne przenośniki mechanizujące załadunek węgla. Dzięki zastosowaniu mechanizmów wydajność na ścianach węglowych już w ub. r. wzrosła o 15 proc.

W pierwszych dniach wykonywania planu produkcyjnego na rok bież. załoga kopalni „Zabrze-Zachód" realizuje z nadwyżką dzienne plany produkcyjne. Wielu górników przekracza podjęte zobowiązania długookresowe. Brygada ścianowa **J. Zawilskiego**, która w grudniu ub. r. wykonywała przeciętnie 169 proc. normy, uzyskuje w pierwszych dniach br. **192 proc. normy.** Podobnym sukcesem szczyci się brygada ścianowa **P. Wyplera**, która podniosła swą dotychczasową wydajność o **14 proc.** Rębacz filarowy **E. Plonka** wykonuje **156 proc. normy** zamiast dotychczasowych 132 proc.

Górnicy kopalni „Barbara-Wyzwolenie", którzy w 1951 r. wysunęli się na jedno z przodujących miejsc w przemyśle węglowym i osiągnęli wzrost wydajności prawie o 9 proc., postawili sobie ambitne zadanie uzyskania jeszcze lepszych wyników w 1952 r. W pierwszych dniach realizacji zadań trzeciego roku Planu 6-letniego, mimo trudnych warunków geologicznych, kopalnia wykonuje plan średnio w 100,6 proc.

W oparciu o poważne osiągnięcia uzyskane w walce o tytuł najlepszego w zawodzie, załoga kopalni **„Radzionków"** szeroko rozwija nową formę socjalistycznego współzawodnictwa. Już w pierwszych dniach stycznia umowy o współzawodnictwie pracy podpisali górnicy **87 brygad filarowych i 12 zespołów ścianowych.** Zobowiązanie podjęło również **128 zespołów chodnikowych.** Pierwsze dni pracy przynoszą doskonałe wyniki. Rębacz filarowy **A. Renc**, który zadeklarował wykonywanie normy w 120 proc., osiągnął 3 i 4 bm. **140 proc. normy.**

O tytuł przodującego zakładu w przemyśle metalowym

Załoga **Zakładów Urządzeń Technicznych „Zgoda"**, która za osiągnięcia w III kwartale ub. roku otrzymała tytuł **„Przodującego Zakładu Przemysłu Metalowego"** i Sztandar Przechodni CRZZ rzuciła hasło współzawodnictwa międzyzakładowego o tytuł **przodującego zakładu w przemyśle metalowym w I kw. br.** Grupy związkowe i załogi oddziałów tych zakładów podejmują liczne zobowiązania produkcyjne i oszczędnościowe. Postanawiają one **przekroczyć kwartalne zadania produkcyjne, obniżyć poważnie koszty własne produkcji.**

Wezwanie zakładów „Zgoda" podejmują już liczne załogi innych fabryk przemysłu metalowego, a m. in. **Chorzowska Wytwórnia Konstrukcji Stalowych i Zakłady Mechaniczne w Porębie.**

Jednocześnie z ogólnokrajowym, międzyzakładowym współzawodnictwem o Sztandar Przechodni CRZZ rozwija się współzawodnictwo o tytuł najlepszego zakładu w poszczególnych branżach przemysłu metalowego. Załoga **Fabryki Wyrobów Metalowych im. Marchlewskiego** wezwała do współzawodnictwa wszystkie pokrewne zakłady. Robotnicy i pracownicy techniczni fabryki im. Marchlewskiego postanowili **przekroczyć plan produkcyjny o 2%, plan zwiększenia wydajności przekroczyć o 1,5%, zaplanowaną obniżkę kosztów własnych wykonać w 101,6%, polepszyć jakość produkcji o 6%, podnieść średnie wyrobienie norm w stosunku do zaplanowanego o 3%.**

Na tych samych zasadach oparte jest współzawodnictwo międzyzakładowe w innych branżach przemysłu metalowego.

Gdańsk - Sopot

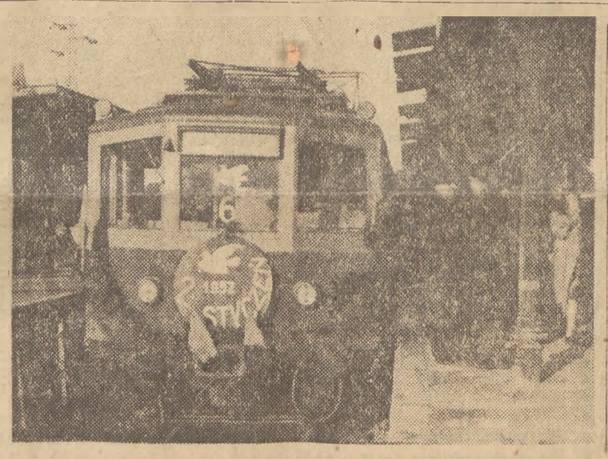

Trzeci rok Planu 6-letniego kolejarze gdańscy powitali oddaniem do użytku na cztery miesiące przed terminem kolei elektrycznej na trasie Gdańsk — Sopot.

Nowa linia elektryczna została otwarta w dniu 6 stycznia 1952 roku.

Na zdjęciu: pierwszy pociąg elektryczny wyrusza z Gdańska do Sopot.

CAF —fot. Kosycarz

Młodzież Stolicy serdecznie powitała 19 Koreańczyków przybyłych do Polski na studia

6 bm. przybyła na wyższe studia do Polski 19-osobowa grupa młodzieży koreańskiej.

Na dworcu w Warszawie gości witali przedstawiciele **Ministerstwa Szkół Wyższych, Zarządu Głównego i Zarządu Stołecznego ZMP, Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich** oraz licznie zgromadzona młodzież studencka stolicy.

Wiek Oświecenia w Polsce

W Muzeum Narodowym w Warszawie otwarta została niedawno wystawa poświęcona Wiekowi Oświecenia w Polsce. Wystawa ta pokazuje, jak w najbardziej dla naszego narodu tragicznym okresie dziejów, w obliczu utraty niepodległości, najświatlejsze umysły narodu polskiego walczyły z rządami samowoli magnacko-szlacheckiej, z ciemnotą i wstecznictwem, wysuwając sprawę wyzwolenia mieszczan i chłopów z jarzma feudalizmu, wysuwając sprawę Polski silnej i niepodległej.

Wystawa ta, oddając wielki hołd postępowym tradycjom Wieku Oświecenia, pokazuje też dobitnie, jak władza ludowa i Partia realizują te wielkie hasła i ideały.

Poniżej publikujemy kilka fragmentów wystawy:

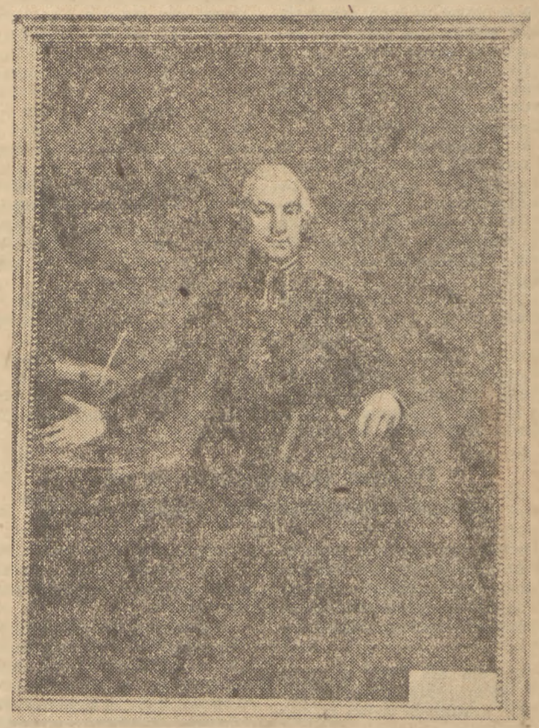

Hugo Kołłątaj — czołowy działacz polityczny i społeczny Wieku Oświecenia, jeden z twórców Komisji Edukacji Narodowej, przywódca lewicowego nurtu w Powstaniu Kościuszkowskim

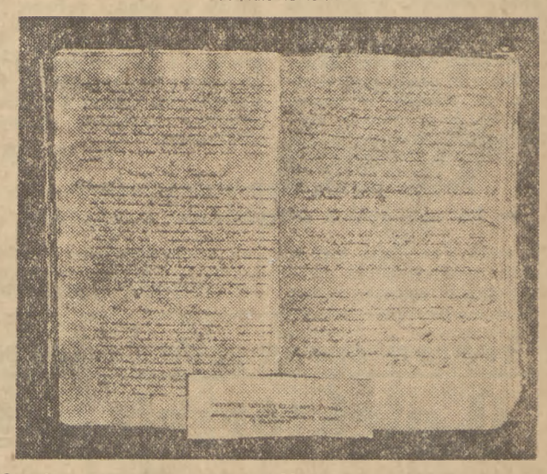

Oryginał aktu Konstytucji 3 Maja. Dokument nie był dostępny dla badaczy przez przeszło sto lat, ponieważ przetrzymywali go Potoccy w prywatnych archiwach.

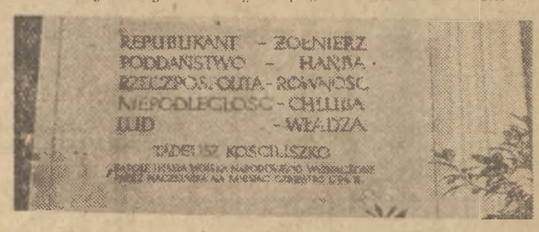

Hasła i parole Powstania Kościuszkowskiego wyryte na tablicy pamiątkowej

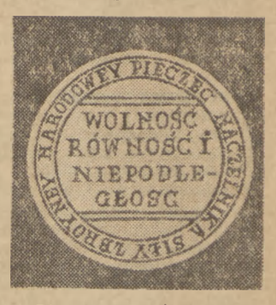

Pieczęć Naczelnika Sił Zbrojnych Powstania — Tadeusza Kościuszki.

Słowa, które wytyczyły drogę nowych zwycięstw

Wieczorem w ostatnim dniu starego roku z głośników radiowych popłynął na całą Polskę znany i kochany głos. Prezydent RP, tow. Bolesław BIERUT wygłaszał Orędzie noworoczne do narodu polskiego. Głosu tego w skupieniu i z uwagą słuchał naród.

Za sobą mamy 2 lata zwycięskiej walki o Plan 6-letni. Wstąpiliśmy w trzeci rok naszego wielkiego i historycznego planu, który —jak mówił w Orędziu Prezydent BIERUT — „będzie rokiem przełomowym dla zwycięskiego wykonania całego planu".

Głębokie, bliskie i drogie są narodowi polskiemu słowa Orędzia Prezydenta. Słowa o tym, czego wielkim wysiłkiem i poświęceniem dokonaliśmy. O nowych fabrykach, o nowych szkołach, o pracy dla wszystkich, o nowym życiu naszej Ludowej Ojczyzny, stałym wzroście jej siły. Słowa o tym, czego dokonać musimy.

Naród polski, dzisiejsze jego pokolenie, idzie jasno wytkniętą drogą. Drogą usuwania, karczowania przeklętej magnacko-kapitalistycznej spuścizny. Spuścizny niewoli i głodu, wyzysku i przemocy, ciemnoty i słabości. „Obraliśmy — powiedział w Orędziu noworocznym Prezydent BIERUT — niełatwą, ale jedynie słuszną drogę znojnego wysiłku całego narodu w celu odbudowy i rozbudowy naszej gospodarki — w oparciu o szlachetną braterską pomoc pierwszego kraju zwycięskiego socjalizmu — Wielkiego Kraju Rad."

Obraliśmy niełatwą drogę... W połowie ubiegłego roku spiętrzyły się na naszej drodze szczególne trudności. I dziś, kiedy spoglądamy w przeszłość — możemy powiedzieć: rok ubiegły nauczył nas upartej walki z trudnościami, nieustępliwego pokonywania ich. Rok ubiegły uzbroił nas do tej walki na przyszłość. Wskazał jak łamać nieuniknione przeszkody na drodze naszego rozwoju. I w nowym, trudniejszym roku — jesteśmy silniejsi.

Tą właśnie drogą idzie naród, idzie cały nasz potężniejący z każdym dniem kraj. Aby rosła w siłę nasza Ojczyzna, abyśmy nigdy już nie byli słabi — tacy, z którymi nikt się zazwyczaj nie liczy, na których polują rabusie imperialistyczni, którym zawsze „wiatr w oczy".

Naród polski, budujący swoją Ojczyźnie nową przyszłość, jasną, radosną, socjalistyczną, czujnie patrzy jednocześnie na otaczający go świat, na to, co na nim się dzieje, na życie i losy innych narodów.

Jak jarzmo dławił przez cztery lata narody krajów Europy Zachodniej amerykański plan wojny i nędzy, grabieży i bezrobocia — plan marshallowskiej niewoli. I niewątpliwie, podobnie jak naród polski — również i narody Włoch, Francji, Belgii i innych krajów — czyniły noworoczny bilans. Lecz tam — to był bilans zła i krzywdy, narzuconej masom pracującym tych krajów przez sprzedajne, dolarowe rządy. Bilans czterech lat, gdzie każdy rok był coraz gorszy i cięższy do przeżycia. Gdzie upływające lata przynosiły wciąż wzmagający się ucisk i wyzysk pracujących, coraz bezczelniejsze gospodarowanie amerykańskich okupantów, odradzanie faszyzmu, coraz częstsze wypędzanie dzieci ze szkół zamienianych na koszary, coraz powszechniejszą nędzę i bezrobocie.

Ale minione lata w krajach kapitalistycznych — to były również lata potężniejącej walki przeciwko temu, co jest przyczyną nędzy mas pracujących w krajach kapitalistycznych. Przeciwko wojnie, przeciwko przygotowaniom do niej, przeciwko szaleńczym zbrojeniom, których ciężar fabrykanci i bankierzy zrzucają na barki mas pracujących.

Z tego, co się dzieje na świecie, naród polski wyciąga słuszne wnioski. I dlatego wierny pozostanie wskazaniom Prezydenta BIERUTA, danym w Orędziu noworocznym, że „Nie możemy ani na chwilę zamykać oczu na niebezpieczeństwa płynące z grabieżczej polityki amerykańskiego imperializmu, który narzuca wszystkim zależnym od siebie krajom gonitwę zbrojeń i grozi światu nową wojną. Nie możemy zamykać oczu na fakt, że w Niemczech Zachodnich zbroi się pod protektoratem amerykańskim nowy Wehrmacht, że daje się broń wypuszczonym z więzień hitlerowskim zbrodniarzom wojennym, którzy depcząc układy międzynarodowe coraz bezczelniej wracają do haseł odwetowych.

Tym mocniej więc mobilizować musimy wszystkie swe wysiłki dla walki o pokój i o realizację Planu 6-letniego".

W tych słowach tow. BIERUTA, w tym Jego wskazaniu — leży głęboki sens i treść naszej walki o Plan 6-letni, która jest walką o pokój, o zabezpieczenie ojczyzny przed łupieżczym, imperialistycznym wrogiem, o utrwalenie naszej niepodległości, zdobyczy, o naszą przyszłość.

Rozległy jest front walki narodu polskiego. Idzie przez fabryki, huty i kopalnie, przez urodzajne pola naszych wsi, przez place, na których wyrastają słoneczne, robotnicze osiedla, przez sale uniwersytetów, otwarte na oścież przed młodzieżą, przez wypełnione młodym gwarem klasy szkół. Na tym właśnie froncie codziennie, w każdej godzinie naszej pracy — wzmagać powinniśmy walkę. Aby wykonać, aby chlubnie zrealizować zadania trzeciego, przełomowego roku w Planie 6-letnim, aby mnożyć siły naszej ojczyzny — w fabryce i na wsi, w uniwersytecie i szkole.

Na tym samym froncie walki stoi młodzież. Tak samo duże, ważne i odpowiedzialne zadania jak przed całym narodem — stają przed młodzieżą. Jakże wiele i serdecznie mówił Prezydent w swym Orędziu o młodzieży i do młodzieży. O tych dziewczętach i chłopcach, którzy dziś stoją na czołowych pozycjach naszego budownictwa socjalistycznego, którzy zapełniają szkoły i licea, politechniki i uniwersytety.

„Młodzieży polska!

W Tobie naród nasz widzi swą przyszłość, w Tobie pokłada całą swą ufność i wszystkie nadzieje. Nie zawiedźcie nigdy tej ufności... Bądźcie przodownikami nowych i najszlachetniejszych idei społecznych — idei socjalizmu! Czyńcie wszystko, aby torować swemu narodowi drogę ku szczęśliwej przyszłości!" — w słowach Prezydenta dźwięczała głęboka troska i miłość do młodego pokolenia Polski Ludowej, otoczonego Jego serdeczną, osobistą opieką. I podobnie jak cały naród polski — tak i jego młodzież gorąco przyjęła słowa swego przywódcy, opiekuna, wychowawcy i nauczyciela — Prezydenta RP Bolesława BIERUTA. I podobnie jak cały naród polski — tak i jego młodzież z oddaniem i zapałem realizować będzie w trzecim roku Planu 6-letniego wskazania zawarte w Orędziu noworocznym Prezydenta.

Będzie wydajniej niż dotąd pracować. Będzie solidniej i ofiarniej uczyć się, zdobywać wiedzę, rozszerzać zakres swoich wiadomości i umiejętności. Będzie lepiej niż dotąd pod kierownictwem swojej ZMP-owskiej Organizacji przyswajać sobie światopogląd naukowy, nauki MARKSA - ENGELSA - LENINA - STALINA. Będzie lepiej, skuteczniej pracować nad kształtowaniem moralnego oblicza budowniczego i obywatela Polski Socjalistycznej. Będzie lepiej i skuteczniej walczyć z demoralizacją i chuligaństwem pod niecnymi przez wroga, z obłudnictwem i kłamstwem — zatrutą bronią wroga — o wychowanie młodego pokolenia w duchu szczerości i ofiarności, w duchu odwagi i koleżeństwa, w bezgranicznym oddaniu Ojczyźnie, Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej i sprawie pokoju i socjalizmu.

Czynem, rzetelną pracą dla Polski Ludowej naród polski i jego młodzież zadokumentuje w nowym roku miłość Ojczyzny, wierność ideom socjalizmu, o które uczy naród polski walczyć i kieruje tą walką Prezydent RP, Przewodniczący KC PZPR Tow. Bolesław BIERUT.

Słowa Prezydenta RP, skierowane do narodu polskiego w ostatni grudniowy wieczór ubiegłego roku, na kilka godzin przed północą, przed nadejściem Nowego Roku — trafiły do serc narodu polskiego, natchnęły je nową wiarą i zapałem, rozpaliły entuzjazmem do dalszej, ofiarnej pracy, do dalszej, nieustępliwej walki z trudnościami. Otworzyły Nowy Rok i wytknęły drogę, jaką pójdzie w tym roku naród polski.

Drogę nowych zwycięstw.

Rokowania w Panmundżon

Agencja Nowych Chin Sinhua donosi z Kaesongu:

Rokowania w Panmundżon nie posunęły się naprzód. Strona amerykańska w dalszym ciągu domaga się prawa ingerencji w wewnętrzne sprawy Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej oraz odmawia zwolnienia i repatriowania wszystkich jeńców wojennych.

Przedstawiciel strony ludowej w sposób stanowczy odrzucił niedorzeczne żądania strony amerykańskiej.

Działania wojenne w Korei

W komunikacie ogłoszonym 6 stycznia w Phenjanie dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej donosi, że oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi w dalszym ciągu prowadziły walki z nacierającymi wojskami interwentów amerykańsko - angielskich i lisynmanowskimi na poprzednich pozycjach.

Dnia 5 stycznia oddziały armii ludowej i ochotników chińskich odparły zaciekłe ataki nieprzyjaciela w rejonie Korangpor, zadając mu wielkie straty.

Artyleria przeciwlotnicza oraz specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych zestrzeliły 3 samoloty nieprzyjacielskie, które brały udział w bombardowaniu osiedli na wschodnim i zachodnim wybrzeżu Korei.

Walczyć o wyniki nauczania — to przede wszystkim uświadamiać i wychowywać

Pierwszy okres nauki jest poza nami. Aktywiści ZMP-owscy w szkołach, zwłaszcza teraz, po pierwszym okresie, wiele mówią o sprawach nauki. **Wiele mówią o nauce na plenarnych zebraniach po Krajowej Naradzie Aktywu Szkolnego ZMP, na zebraniach przedwyborczych i wyborczych, na naradach produkcyjnych.** Szczególnie wiele mówią o nauce w tych szkołach, gdzie wyniki pierwszego okresu są niezadowalające, gdzie wiele jest ocen niedostatecznych. **ZMP-owcy zadają sobie pytanie: co robić aby podnieść wyniki nauki?**

W większości szkół na to pytanie aktywiści ZMP-owcy odpowiadają: założymy, albo „aktywizujemy" zespoły samopomocy koleżeńskiej. Taka też jest treść **większości listów, przychodzących do redakcji.**

Oprócz zespołu samopomocy koleżeńskiej stosują ZMP-owcy gazetki ścienne, „błyskawice", w których piętnują bumelantów — i na tym koniec. **Ubogi jest jeszcze w tej chwili arsenał środków, jakie stosują ZMP-owcy w niektórych szkołach dla podniesienia poziomu i wyników nauczania.**

Tymczasem praktyka z zespołami samopomocy szkolnej w szkołach jest zazwyczaj taka: na początku roku klasa zostaje podzielona na 3, 4 czy 5-osobowe zespoły, w których uczniowie mają wspólnie odrabiać lekcje, niezależnie od tego, czy potrzebują takiej pomocy, czy też nie.

„Praca" takiego zespołu polega najczęściej na tym, że lepsi uczniowie rozwiązują zadania, a inni je odpisują.

Czy znaczy to, że koła ZMP nie powinny organizować pomocy koleżeńskiej słabszym uczniom?

Bezwzględnie koła ZMP powinny słabszym uczniom pomagać, ale nie przez mechaniczne narzucanie z góry form jednakowych w każdej szkole i w każdej klasie.

Przecież chodzi o to, by każdy uczeń opanował wiedzę, umiał jak najwięcej, stał się wysoko wykwalifikowanym fachowcem zwłaszcza w tej dziedzinie wiedzy, w której ma zamiar w przyszłości pracować.

Pomoc w nauce — to nie „zespół wzajemnego odpisywania"

Droga do tego nie prowadzi jedynie przez zespół samopomocy koleżeńskiej, zwłaszcza taki, który zamienia się w „zespół wzajemnego odpisywania".

Uchwała ZG ZMP w sprawie polepszenia pracy organizacji szkolnych mówi m. in.:

„Trzeba, wskazując na przykład ofiarnego wysiłku klasy robotniczej, wyrabiać przekonanie, że dobra nauka to poważny wkład w umocnienie ojczyzny, sprawa ambicji i honoru młodzieży. Trzeba wpajać poczucie wysokiej odpowiedzialności przed społeczeństwem za postępy w nauce, tłumaczyć, że gruntowne usunięcie różnych braków i niemaczą czasami aktywiści słabe wyniki nauki. Praca polityczno-wyjaśniająca — to jednak bardzo szerokie pojęcie. Aktywiści ZMP-owscy rozumieją je najczęściej jako dziesiątki referatów lub pogadanek na wiele zasadniczych, poważnych tematów.

A przecież praca polityczno-wyjaśniająca — to także po prostu rozmowa, w której ZMP-owiec na przykład przeczyta koledze urywek wspomnień wiejskiej dziewczyny z 1936 roku — córki małorolnego chłopa, z pow. **Przeworsk,** w których pisze ona:

„Nauczyciele mówili ojcu, że powinien dać mnie do gimnazjum. Czytałam stale różne książki, pożerałam je wciąż głodnymi czytania oczyma, bez wyboru, jakie mogłam zdobyć. Wypełniałam każdy wolny czas czytaniem. Każda okładka z gazety na książkach została przeze mnie przeczytana. Na pauzach wciąż czytałam.

Wskutek tego robiłam się coraz smutniejsza. Miałam już wtedy wielką chęć do nauki. Myśl, że nie będę się mogła kształcić dalej, gdyż warunki materialne mi na to nie pozwalają, nie dawała mi spokoju".

Przeczyta ZMP-owski aktywista swemu koledze ten urywek i powie: Przed wojną taki los czekał całą robotniczą i chłopską młodzież. A teraz **— patrz — przed tobą cała Polska, przed tobą tysiące dróg. Kim chcesz być?**

Przecież każdy chłopiec czy dziewczyna ma jakieś wielkie, najczęściej ukryte marzenie. Chcesz być lotnikiem? Możesz. Chcesz być geologiem? Możesz. Chcesz być szoferem, biologiem, lekarzem, traktorzystą, technikiem, ślusarzem czy budowniczym — możesz.

Będziesz nim — jeżeli wytrwale będziesz zdobywał wiedzę, jeżeli będziesz miał silną wolę, przezwyciężysz trudności.

Będziesz nim, jeżeli tylko naprawdę szczerze, gorąco pragniesz tego, jeżeli droga ci jest twoja ojczyzna, jeżeli pragniesz uczynić ją krajem kwitnącym gospodarczo i kulturalnie.

ZMP-owcy powinni sami rozumieć piękno i znaczenie nauki i nie „zapędzać" do niej młodzieży ale **wychowywać ją w duchu głębokiej żarliwości dla spraw nauki,** w poczuciu wielkiego znaczenia nauki, ukazując jednocześnie wspaniałe perspektywy, jakie ma przed sobą polską młodzież, która opanowuje wiedzę.

Uczyć się systematycznie, ofiarnie, stale pogłębiać i rozszerzać swoją wiedzę, przezwyciężać trudności — nie jest łatwo.

Ale żadne trudności nie mogą usprawiedliwiać słabych wyników w nauce.

Silna wola, silny charakter, zdolność ponoszenia ofiar, wszystkie te cechy charakteru powinni wyrabiać w sobie uczniowie, kształtować je powinny w młodzieży organizacje ZMP-owskie.

Jasno nam ukazuje taki właśnie nowy stosunek do nauki, te wszystkie cechy charakteru, drobny fragment z życia **Zoi Kosmodemiańskiej,** Bohatera Związku Radzieckiego, wychowanej przez Leninowsko-Stalinowski Komsomoł.

Uczyć się tak, jak uczyła się Zoja...

Oto, co pisze matka Zoi:

„Zoja uczyła się bardzo dobrze, aczkolwiek nauka wielu przedmiotów przychodziła jej z trudem. Nad matematyką i fizyką przesiadywała nieraz do późnej nocy, ale nie chciała pomocy Szury. Ileż to zdarzało się takich wieczorów, kiedy Szura miała już od dawna odrobione lekcje, a Zoja wciąż jeszcze siedziała przy stole.

Co teraz odrabiasz?

Algebrę. Nie wychodzi mi zadanie.

Daj — to ci pomogę.

Nie, sama się domyślę.

Mija pół godziny, godzina.

Idę spać — oświadcza gniewnie Szura. — Masz tu rozwiązanie. Spójrz, tu ci kładę.

Zoja nie podnosi nawet głowy. Szura macha ze zniecierpliwienia ręką i kładzie się spać. Zoja siedzi długo. Jeśli morzy ją senność, myje twarz zimną wodą i znów siada przy stole. Rozwiązane zadanie leży tuż obok, wystarczy tylko sięgnąć ręką, lecz Zoja nie patrzy nawet w tę stronę.

Nazajutrz dostaje z matematyki „celująco"...

Uczyć się tak, jak uczyła się Zoja, uczyć się tak, jak uczy się młodzież radziecka — takie powinno być gorące pragnienie całej młodzieży polskiej — takie pragnienie rozwijać powinny w młodzieży szkolnej organizacje ZMP-owskie.

Lekcja — najważniejsza!

Gdzie przede wszystkim powinny prowadzić i rozwijać swą pracę nad wychowaniem młodzieży, nad mobilizowaniem jej do nauki koła szkolne ZMP, gdzie jest najważniejsze ogniwo pracy szkolnej?

„Podstawą wychowania i nauczania w szkole jest lekcja, ZMP-owiec powinien dawać przykład uważnego, aktywnego udziału w lekcji, dobrze się do niej przygotowywać, nie podpowiadać i nie ściągać" — stwierdza Uchwała ZG ZMP.

Doprowadzenie do tego, by na lekcjach panował spokój, by wszyscy notowali, odrabiali zadania domowe, uczyli się w domu i pomagali sobie wzajemnie, by nie marnowano ani minuty z godziny lekcyjnej — to jedno z najważniejszych zadań koła klasowego ZMP.

Czy znaczy to, że aby doprowadzić do tego ZMP-owcy powinni, tak jak się to w tej chwili najczęściej dzieje, tworzyć cały aparat kontroli, wszelkiego rodzaju „dwójki", „trójki" itp., które zajmują się jedynie r e j e s t r o w a n i e m, kto nie odrobił lekcji, kto hałasuje, kto nie uważa — a zarządy ZMP-owskie będą wyciągały surowe konsekwencje organizacyjne?

Jasne — że nie.

ZMP-owcy mają dawać przykład właściwego wypełniania wszystkich obowiązków uczniowskich. To jest najważniejsze. Obowiązki te określa Regulamin Uczniowski. Jeżeli ZMP-owcy będą na lekcji, w szkole i w domu postępować w myśl tego regulaminu, to bez wątpienia w szkole będzie panowała harmonijna atmosfera sprzyjająca podnoszeniu wyników nauki.

W tej chwili mamy jeszcze w niektórych szkołach zjawisko, że ZMP-owcy nie tylko nie przodują w nauce, nie dają osobistego przykładu, ale pozostają daleko w tyle, np. w **Liceum Handlowym w Tomaszowie Maz.** członek Zarządu ZMP, tow. **Sowa** ma na pierwszy okres aż 4 oceny niedostateczne, w szkole ogólnokształcącej w tym samym mieście na 7 członków zarządu szkolnego jest 9 ocen niedostatecznych. Przewodniczący tego zarządu tow. **Bińczyk** opuścił największą ilość godzin lekcyjnych w szkole.

W szkole, a zwłaszcza na lekcji powinna panować nieprzejednana atmosfera wobec lenistwa, bumelanctwa, oszukiwania nauczyciela, powinna panować atmosfera pogardy dla leniów, bumelantów i nieuków.

Niech lenie i bumelanci przed obliczem klasy tłumaczą się ze swojego postępowania

Niech bumelanci opuszczający się w nauce, lekceważący obowiązki uczniowskie postawieni przed obliczem klasy płoną ze wstydu, niech tłumaczą się ze swego postępowania, niech zwraca się przeciwko nim opinia klasy.

Taka atmosfera szkoły powinna wynikać ze zrozumienia celu i sensu nauki, z poczucia wielkiej odpowiedzialności za swoje postępowanie i za wyniki całego kolektywu, z poczucia głębokiej wdzięczności za troskę i opiekę, jaką otacza młodzież władza ludowa i państwo, z poczucia tej nadziei, z jaką spogląda na uczącą się młodzież całe społeczeństwo.

To poczucie odpowiedzialności i uczciwości doprowadza np. w **Liceum Pedagogicznym TPD** w Warszawie, do tego, że ZMP-owcy potrafią na lekcji zdemaskować próby oszukiwania nauczyciela, kiedy uczennica Łapińska, która zadanie odpisane od koleżanki Bogumił, przedstawiła nauczycielowi jako własne.

Taki nieprzejednany stosunek do nieuczciwości, kłamstwa, obłudy, do prób „prześlizgnięcia się" przez szkołę, to niezbędny warunek podnoszenia wyników nauki.

Te wszystkie zadania wykonać można jedynie **w trwałej, nierozerwalnej łączności z nauczycielstwem, w oparciu o rady, wskazówki, doświadczenia nauczycieli.**

JERZY WUNDERLICH

Z zebrań sprawozdawczo-wyborczych ZMP

O niektórych aktywistach, którzy „gaszą" słuszne głosy krytyki

Tow. Rozciszewski zapamiętał słowa listu ZG ZMP w sprawie kampanii sprawozdawczo - wyborczej:

„Każdy członek i delegat ma prawo na zebraniach, konferencjach sprawozdawczo - wyborczych śmiało krytykować niedociągnięcia i braki, aby ulepszyć pracę".

Zabrał więc również głos w dyskusji na zebraniu przedwyborczym **koła ZMP nr 9 przy Państwowym Technikum Finansowym w Piotrkowie.** Skrytykował błędy pracy zarządu i wysunął swoje wnioski. Mówił śmiało... ale nagle jego zapał i śmiałość zostały zgaszone.

Tow. Grzegorzewski przewodniczący koła tymi bowiem słowami zareagował na jego słuszną krytykę: **„A co towarzysz do tej pory zrobił?"**

Rozciszewski siadł. Nie odezwał się już więcej. Zastanawiał się tylko, czy rzeczywiście niedobrze zrobił krytykując jako członek pracę koła. I myślał: **„Przecież zarząd nie polecił mi dotychczas żadnego zadania. A to chyba nie moja wina. Zresztą od tak niedawna jestem członkiem ZMP..."**

*

Również na zebraniu przedwyborczym **koła ZMP klasy IVB w Liceum Pedagogicznym TPD w Tarnowie** członkowie żywo dyskutowali nad listem ZG ZMP. M. in. omawiali oni sprawę tow. **Światłowskiej** i innych koleżanek, które uważały się za członków koła, chociaż nie zostały formalnie do ZMP przyjęte.

Mimo sprzeciwu części członków koła zabierających głos w tej sprawie przewodnicząca tow. **Wałęga** zawyrokowała krótko: **„Światłowską należy automatycznie przyjąć do ZMP!"**

Po kilku dniach Światłowska i kilka koleżanek otrzymały deklaracje do ZMP.

Każdy z nas pomyślałby sobie: **To po prostu łamanie demokracji wewnątrzorganizacyjnej, dyktatorstwo...**

Ale na tym się nie skończyło.

Nasz czytelnik, członek koła ZMP przy Liceum Pedagogicznym TPD w Tarnowie **tow. Tadeusz Nosek** skrytykował niesłusznie stanowisko przewodniczącej koła. Uważał bowiem, że przy przyjmowaniu nowych członków do ZMP trzeba zachować czujność. Swoimi wątpliwościami podzielił się z dyrektorem **Liceum tow. Barusiem.** W rezultacie nie dopuszczono do naruszenia zasad przyjmowania do ZMP.

Ale tow. Nosek został wezwany do przewodniczącej **Zarządu Szkolnego ZMP tow. Janiny Białas.** Tam usłyszał takie oto słowa: **„Co cię te sprawy obchodzą, że poleciałeś do dyrektora... Jesteś bezczelnym szpiegiem. Twoją sprawą zajmie się Zarząd Szkolny ZMP..."**

Tow. Nosek jest słusznie rozgoryczony i pyta się redakcji: **„Czy rzeczywiście zasługuje na miano szpiega za to, że działałem zgodnie z zasadami organizacji?"**

*

Wielu jest jeszcze w naszej organizacji aktywistów, którzy nie rozumieją, względnie nie chcą zrozumieć znaczenia krytyki, znaczenia demokracji wewnątrzorganizacyjnej jako oręża w naszej walce o ulepszenie pracy ZMP. Dlatego też stosują oni często metody „zastraszania", „gaszenia", albo po prostu lekceważenia słusznych głosów krytycznych mas młodzieży.

Tow. tow. Grzegorzewski oraz Białas postąpił niewłaściwie, przeszkadzając członkom ZMP w krytyce podyktowanej chęcią polepszenia pracy ich kół ZMP.

W ZMP — organizacji kierującej się zasadami demokracji, ustalonymi przez statut i uchwały ZG ZMP podane wyżej fakty i im podobne nie mogą być tolerowane. Nikomu nie wolno „gasić" słusznych głosów krytyki.

Obecnie w okresie kampanii sprawozdawczo - wyborczej, kiedy wszystkie koła ZMP odbywają swoje zebrania przedwyborcze i wyborcze, koniecznym jest **aby atmosfera ostrej i słusznej krytyki oraz samokrytyki była na nich zawsze zachowywana, a zasady demokracji wewnątrz - organizacyjnej ściśle przestrzegane.**

I. MARTYNOWICZ

BIAŁOWĄS CZESŁAW
Wrocław

PRZODOWNIK NAUKI

Nie marzył nawet, gdy pasł krowy dzieckiem,
Żując skwaśniały chleb i nudę,
że zasiądzie w Bibliotece Uniwersyteckiej
On — dawniej pastuch, dziś — student.

Przedziera się przez gąszcz liter uparty
a szczęśliwy...
Pochłania — jak gąbka wodę — nieznane
dotąd rzeczy.
...Miękkie światło żarówki po jego włosach
spływa...
(Tak niegdyś głaskała matka w zasnuty
mrokiem wieczór).

Deszcz za oknem te same co na wsi szepcze
słowa...
Ktoś szurnął krzesłem — przypomniał się
stuk krosien
...Mamo kochana!... Ludzie!... Ja powrócę
do was!
Co tu zdobędę, to dla was przywiozę!
...(Skończyłaś pewnie kopanie... Roboty miałaś tyle...
A u mnie, cóż? — inne życie — przecież
miasto).
W Bibliotece Uniwersyteckiej nad książką
głowę schyla
Dzisiejszy przodownik nauki, wczorajszy
dworski pastuch.

Co przyniósł mi rok 1951 i czego oczekuję od roku 1952

BOLESŁAW DOROSZ
Ojerzyce, p-ta Szczaniec, pow. Świebodzin (woj. zielonogórskie)

Chcę, aby w roku 1952 w naszej spółdzielni produkcyjnej więcej było nowoczesnych maszyn

Mieszkam w małej wsi, leżącej na zachodzie Polski w powiecie świebodzińskim.

W ubiegłym roku jesienią została założona w naszej wsi spółdzielnia produkcyjna. Jesienne siewy były już wykonane wspólnie. Pomimo, że powstała ona w roku ubiegłym, ja uważam, że właśnie ją przyniósł mi rok 1951. Bo właśnie dopiero w tym roku spróbowałem pracy w zespole i nauczyłem się ją cenić.

Rok 1951 jest rokiem mającym wielkie znaczenie w przebudowie naszej wsi. **W tym roku, tak jak ja, tak i cała wieś przekonała się, że gospodarka uspołeczniona opłaca się.** Opieram to na faktach. Np. ob. **Marian Jasiński** wypracował do 1 grudnia 455 dniówek. Dniówka obrachunkowa wynosi u nas 20.48 zł. Widzimy jasno ile zarobił.

Rok 1951 przyniósł nam jeszcze głęboką wiarę w pokojowe budownictwo Polski Ludowej, wiarę w lepsze jutro dla chłopa pracującego wsi polskiej.

Czego oczekujemy od roku 1952?

Od roku 1952 **oczekujemy lepszego zaopatrzenia naszej spółdzielni produkcyjnej w nowoczesne maszyny, przystąpienia całej wsi do R.Z.S.-u*) oraz coraz szerszego wprowadzania pracy zespołowej według doświadczeń kołchoźników radzieckich.**

*) Rolniczy Zespół Spółdzielczy

HENRYK KAMIŃSKI (15 lat)
uczeń I kl. Średniej Szkoły Zawodowej
Konin (woj. poznańskie)

...żeby w naszej wiosce było stałe kino

Czytałem wiele artykułów o tym, że na wsiach i w miastach życie się zmienia. A nasza wioska też w 1951 r. wstąpiła na drogę nowego życia i innymi oczyma patrzy na nasz kraj.

W naszej wsi gospodarze zrozumieli dążenia Polski Ludowej. Wszyscy już wypożyczają maszyny z POM-ów. Cała wioska przystąpiła do wybudowania ogólnej **świetlicy,** żeby każdy po pracy mógł sobie odpocząć. Także młodzież ZMP-owska wyszykowała wspólnymi siłami swoją **ZMP-owską świetlicę.** Otwarta jest **gminna biblioteka** oraz **cała wieś jest zradiofonizowana i zelektryfikowana.** Wioska nasza zaczęła nowe życie: każdy gospodarz czy robotnik może poczytać sobie książkę i posłuchać radia. Wielu jeszcze innych mniejszych szczegółów, których jest bardzo wiele, nie będę już opisywał, droga Redakcjo.

Ludzie wiele jeszcze sobie marzą o tym, co by chcieli zmienić w 1952 r. i czego oczekują. **Każdy pragnie, żeby we wiosce było kino stałe, dlatego, że świetlica jest duża i warunki są, a do kina trzeba chodzić 5 km., a w niedzielę lub święta każdy by poszedł.** Pragną i marzą sobie, kiedy będzie w POM **jeszcze więcej maszyn i jeszcze lepszych.** W nowym roku **będzie też już może spółdzielnia produkcyjna i wspólna praca — jeden drugiemu będzie pomagał.** W przyszłym roku oczekujemy jeszcze wielu innych **zmian, które na** lepsze **zmienią nasze życie.**

Made in USA

Minister finansów tzw. „rządu" w Bonn nie mogąc już znaleźć źródeł dochodów na pokrycie olbrzymich kosztów okupacyjnych, był zmuszony pod naciskiem opinii publicznej wystosować memorial do amerykańskich władz, w którym, przedstawiając kłopotliwą sytuację finansową, wymiankował również w formie bardzo delikatnej (aby nie narazić się swoim chlebodawcom), czy żołnierze amerykańscy nie zechcieliby ograniczyć swoich wymagań i żyć nieco skromniej.

Szef amerykańskiego biura prasowego w w rtemberg-Baden pan Francis E. Ward, zabrał głos na ten temat w dzienniku „Mannheimer Morgen", wyjaśniając niemieckim podatnikom m .n., że „tłuste i wyborne kurczaki pieczone, doskonale oskubane, bez najmniejszych piórek, oszkodzeń skóry i bez plamek są przecież dla amerykańskich żołnierzy czymś całkiem „normalnym" i nie stanowią żadnych nieumiarkowanych wymagań".

— Dla narodu niemieckiego będzie rzeczą normalną, gdy Amerykanie będą jedli swoje własne pieczone kurczaki na własnych amerykańskich stołach. Czyli krótko mówiąc, gdy wreszcie wyniosą się do swoich domów. W ten sposób spełni się wieloletnie żądanie Niemców, które naprawdę nie jest przecież n i e u m i a r k o w a n e. (J)

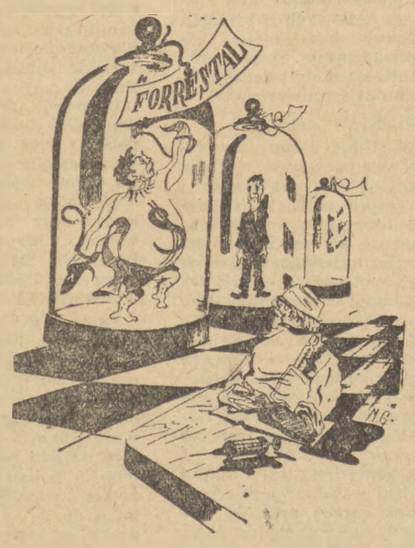

Nowojorski lekarz-psychiatra dr Demmer oświadczył, że w Ameryce całkowicie zdrowy rozwój fizyczny jest dzisiaj możliwy tylko u ludzi umysłowo upośledzonych.

— Jako wzór może służyć znany skoczek z drapacza chmur, niejaki pan Forrestal — zwariowany minister wojny USA. (J)

Z PRASY:

W ostatnim przemówieniu minister Wyszyński dowiódł niezbicie, że tzw. „plan akcji zbiorowych" ONZ jest próbą przykrycia szyldem ONZ napastniczych planów i działań USA.

Błogosławieństwo

Śmiali LUDZIE

Było to 9 sierpnia 1951 roku. Młody, dzielny i pracowity górnik - komsomolec **Anatol Szarapkow** znajdował się na przodku. Nagle usłyszał przeraźliwy huk. Anatol od razu zorientował się, że gdzieś w pobliżu zdarzył się jakiś nieszczęśliwy wypadek. Szybko pobiegł w tym kierunku, skąd rozległ się huk. Oczy przesłonił mu kurz i dym. Wokół panowały nieprzejrzane ciemności, gdyż lampy zgasły i tylko po głosie poznał, że w pobliżu leży przywalony zwałami rudy strzałowy Aleksander Kudriawcew.

Anatol momentalnie zdał sobie sprawę z niebezpieczeństwa grożącego towarzyszowi. O życiu jego decydowały ułamki sekundy. Anatol rzucił się na ratunek towarzysza, wyciągnął go spod zwałów rudy i przeniósł w bezpieczne miejsce. Nie było to rzeczą łatwą, gdyż wokół panowały egipskie ciemności, pod stopami zaś leżały stosy zwalonej rudy, utrudniające poruszanie się. W chwili gdy Anatol wraz z rannym towarzyszem znalazł się w bezpiecznym miejscu, w odległości jakichś 12 metrów od miejsca katastrofy, rozległ się nowy przeraźliwy huk. Z tyłu za nimi zsuwały się nowe zwały rudy. W chwilę później nadbiegła drużyna ratownicza, która udzieliła pierwszej pomocy obu górnikom.

O tym bohaterskim czynie komsomolca Anatola Szarapkowa górnika kopalni „Krasnogewordiejskaja" doniosła „Komsomolska Prawda" w dniu 16 grudnia 1951 r.

*

Wiadomość o pełnym poświęcenia bohaterskim czynie młodego rębacza szybko obiegła cały kraj. Za odwagę, przytomność umysłu i poświęcenie Anatol Szarapkow został wyróżniony Dyplomem Honorowym KC WLKSM. Ze wszystkich stron ZSRR nadchodzą pod jego adresem liczne listy od młodzieży radzieckiej.

„Komsomolska Prawda" w numerze z dnia 16.12.1951 r. zamieściła kilka takich listów, z których wyjątki cytujemy poniżej. Autorzy listów, składając hołd odwadze i przytomności umysłu młodego rębacza, zastanawiają się nad pobudkami i źródłami męstwa człowieka radzieckiego.

*

Władysław Sołtys pisze w imieniu marynarzy radzieckich z Władywostoku:

„Czyn wasz przypomina nam bohaterskie czyny komsomolców z okresu wojny. Gdy dotarła do nas wieść o waszym chwalebnym czynie w czasie pracy, wśród naszych marynarzy wywiązała się ożywiona dyskusja na temat odwagi. Doszliśmy do wniosku, **że odwaga zależy nie tylko od siły woli człowieka, ale również od tego, jakie cele i pobudki kierują czynami człowieka".**

— „Jaka siła jest w stanie popchnąć człowieka na spotkanie śmiertelnego niebezpieczeństwa?" — pytali marynarze. I stwierdzali, że jest to „siła naszej koleżeńskości, uświadomienie sobie swego obowiązku".

„Odwaga — to nie tylko szlachetny zryw. Jest to również zdecydowane, nieuznające przeszkód dążenie do realizacji wytyczonego celu. Człowiek odważny — to stachanowiec, to nowator, który postawił sobie za cel osiągnięcie sukcesów produkcyjnych; to — człowiek, który w sposób zdecydowany dąży do celu, łamiąc wszystkie piętrzące się na jego drodze przeszkody".

W liście komsomołki - włókniarki **Lidii Szachowej** z Oriechowo - Zujewa czytamy:

„Jesteście godni największego szacunku, Anatolu, za to, że w trudnej chwili wykazaliście przytomność umysłu i opanowanie, że nie ulegliście panice, a przede wszystkim za to, że pamiętaliście o towarzyszu. Dokonaliście pełnego poświęcenia czynu bohaterskiego. **Czyn bohaterski to według mnie śmiały i bezinteresowny czyn, dokonany pod wpływem szlachetnych pobudek...** Nasze tkaczki bardzo was chwalą i powiadają, że nie przypadkowo piszą o was, — Anatol Szarapkow po ukończeniu szkoły przysposobienia fabrycznego pracował w sposób stachanowski — gdyż człowiek, który pracuje dobrze i sumiennie, jest wytrwały, wymaga wiele od siebie samego i hartuje w sobie siłę woli".

Lina Ragozina, sekretarz komitetu WLKSM w szkole rzemieślniczej w Czelabińsku, pisze:

„...bardzo się przejęłam waszym czynem. Jest to oczywiście wypadek wyjątkowy. Ale czyż w naszym codziennym życiu jest mało miejsca dla bohaterskich czynów?

Zrodziła się u mnie myśl zwołania zebrania komsomolskiego, którego tematem byłoby zagadnienie: „W życiu zawsze jest miejsce dla czynów bohaterskich". Zebranie było bardzo ożywione. Komsomolcy mówili o tym, jak należy wyrabiać w sobie cechy bolszewickie: odwagę, nieustraszoność, wytrwałość w dążeniu do osiągnięcia celu, umiejętność przezwyciężania chwilowych niepowodzeń. Była również mowa o tym, że **siła woli i charakter człowieka najlepiej hartują się i zdają egzamin w walce, w przezwyciężaniu trudności...** Przypomniałam sobie, że w końcu lata, zbierając w lesie żurawiny, weszłam na trzęsawisko i nagle wpadłam w błoto aż po szyję. Zaczęłam wołać ratunku. Sytuacja była krytyczna. Na szczęście w pobliżu znajdowały się trzy młode kołchoźnice, które bez chwili namysłu przyszły mi z pomocą i uratowały mnie. Gdy dziękowałam im, jedna z nich powiedziała: „A czyż wy postąpilibyście inaczej? Istotnie, **tylko tchórz nędzny i nikczemny człowiek może opuścić towarzysza w nieszczęściu. Zaś prawdziwy radziecki człowiek zawsze, za wszelką cenę, pomoże innemu".**

*

Wysoko ceni młodzież radziecka bohaterski czyn młodego górnika, jego męstwo, poświęcenie, koleżeńskość i przytomność umysłu. Młodzież radziecka potrafi być dzielną i ofiarną nie tylko na polu walki, w czasie wojny — jak o tym świadczą nieśmiertelne czyny bojowe Matrosowa, Kosmodemiańskiej czy komsomolców z Krasnodonu — ale również w czasie pokoju, w codziennej pracy i codziennym życiu. Męstwo i zdolność do bohaterstwa, śmiałość i odwaga, szybkość decyzji i głębokie poczucie koleżeństwa — oto w jakim duchu wychowuje młodzież radziecką Komsomoł.

Te cechy charakteru ceni również młodzież polska, której najlepsi przedstawiciele dawali i dają wiele przykładów odwagi i bohaterstwa w walce i w pracy.

ZWYCIĘSTWO Haliny Pietrzakówny

Po długiej dyskusji chłopcy i dziewczęta uczestniczący w zlocie młodzieży gminy Błonie w powiecie kutnowskim przystąpili do wyboru delegatów na wojewódzki zlot przodowników w akcji wiejskiej.

Halina Pietrzakówna — padła kandydatura, powtórzona natychmiast przez kilkanaście głosów. W czasie głosowania wysoko podniosły się ręce zebranych 80-ciu chłopców i dziewcząt.

— Kandydatura jednogłośnie przeszła — ogłosił przewodniczący zarządu gminnego ZMP tow. Sapiński. **W ten sposób Halina Pietrzak została delegatką na wojewódzki zlot przodowników w akcji wiejskiej.**

*

Halina Pietrzakówna ma 20 lat, jest córką robotnika pobliskiej cukrowni „Ostrowy". W gromadzie Ostrowy pełni funkcję **sekretarza koła ZMP-owskiego.** Zarówno **w 1950 jak i 1951 roku brała aktywny udział w akcji skupu zboża.** W bieżącej akcji wiejskiej z ramienia zarządu gminnego została **pełnomocnikiem na gromadę Ostrowy** — najbogatszą wieś w całej gminie, w której zamieszkuje ponad 20 kułaków, z czego 13 w ogóle nie chciało słuchać o sprzedaży zboża państwu.

Nazajutrz po gminnej naradzie w sprawie skupu **grupa Pietrzakówny,** w skład której weszli przodujący aktywiści **Janka Jarzecka, Władek Szymczak i Hanka Księżopolska** — ruszyła do chat, wyjaśniać chłopom uchwałę Rządu w sprawie planowego skupu zboża.

Ale oddajmy głos czołowej agitatorce Halinie Pietrzakównie — delegatce na zlot wojewódzki.

*

Cóż — małorolni, po rozmowie z naszymi agitatorami zaraz po omłotach odwieźli zboże na skup. Tacy jak Józef Szymczak gospodarz na 3 ha, Jan Pokorski czy Barliński, bardzo serdecznie nas przyjęli, zadawali niezliczoną ilość pytań dotyczących zasad kontraktacji, przydziałów węgla, śruty czy odstaw rzepaku. Gorzej było z kułakami. Ale łatwiej niż w zeszłym roku. Rok temu we wsi kułacy czuli się pewniej. Taki Aleksander Durys, kułak posiadający 25 ha groził nawet przewodniczącemu zarządu gminnego ZMP kol. Bonawentarczakowi słowami: — „Pierwszy wam głowę urżnę, gdy przyjdzie czas". Zdziwił się ogromnie, gdy go zapewniłam — że ten „jego czas" nigdy nie przyjdzie Gdy poszliśmy do niego w tym roku, już nie odgrażał się, ale kłamał, że zboża nie ma na sprzedaż tylko dla siebie... Na wszystkie nasze argumenty odpowiadał: — „Co mnie obchodzą robotnicy" Zapytaliśmy: „Cukru z cukrowni chcecie od robotników?" Na to nie umiał odpowiedzieć — chytrze uśmiechnął się i rzekł po chwili „jak bym miał to bym odstawił, ale nie obrodziło"...

*

To właśnie Pietrzakówna pierwsza **wyczytała w gazecie, że ZMP-owcy w powiecie wieluńskim wywieszają na widocznych miejscach karykatury opornych kułaków.**

Zebranie zwołane natychmiast przez Pietrzakównę nakreśliło plan pracy na najbliższy okres.

Z inicjatywy Haliny młodzież nazajutrz porozklejała na chatach kułaków ich karykatury. Mało i średniorolni chłopi zdążający rano do pracy w cukrowni głośno naigrawali się z karykatur kułaków.

Aleksander Durys zobaczywszy na swym domu własną karykaturę z dopiskiem **„tu mieszka kułak, któremu zboże nie obrodziło"** rozwścieczony zerwał plakat i podarł na drobne kawałki.

Nie pomogło. Nazajutrz na domu jego zjawiła się druga karykatura. Mimo wszystko kułak trwał w zawziętym uporze i zboża nie odstawił. **Korespondent młodzieżowy napisał o nim do gazety.** Przygwożdżony ze wszystkich stron kułak zdecydował się wreszcie odwieźć zgodnie z planem wszystkie siedem wozów zboża.

Ewa Wojtczak, posiadaczka 20 hektarów ziemi, także nie chciała odstawić 112 kwintali zboża. **Grupa Pietrzakówny potrafiła tak uświadomić mało i średniorolnych chłopów, że ci postawili na zebraniu gromadzkim wniosek o ukaranie zawziętej kułaczki. GRN naznaczyła nawet termin licytacji. I Wojtczak musiała podporządkować się woli gromady.**

Grupa kierowana przez Pietrzakównę odnosiła zwycięstwa, a sama Pietrzakówna **była częstym gościem w Komitecie Gminnym Partii.**

Późnym wieczorem migał jej rower po wąskiej ścieżce wiodącej z gminy do gromady Ostrowy. Wracała z Komitetu Gminnego uzbrojona w nowe argumenty, z którymi nazajutrz po pracy w cukrowni jechała na wieś.

— *Przecież sprzedaż państwu zboża jest konieczna dla naszego dobra. Państwo pragnie utrzymać stałe ceny* — tłumaczyła Fijałkowskiemu — dzierżawcy.

— *To zboże wróci z powrotem do naszego GS-u w postaci mąki, kaszy czy śruty.* Jeszcze innym przypominała, że mają dzieci w szkołach i nie płacą nic za naukę.

Wreszcie nadszedł upragniony dzień. **Gromada Ostrowy z wyjątkiem trzech gospodarzy, którzy złożyli podania o rewizję klasyfikacji gruntu, spełniła swój obowiązek wobec państwa.**

Mimo to młodzież nie „spoczęła na laurach".

Pietrzakówna wraz z Szymczakiem i Księżopolską wyjeżdżali teraz wyjaśniać cele skupu **do gromady Zieleniec i innych.**

21 grudnia powiat kutnowski zameldował o wykonaniu planu skupu w 90 procentach i został zwolniony od miarek i odsypów.

Takie są dzieje walki młodej agitatorki, Haliny Pietrzak. Swego zwycięstwa nie osiągnęła łatwo. W walce nauczyła się łamać trudności i zwyciężać. A to na pewno nie jest jej zwycięstwo ostatnie.

J. PILICHOWSKI
Łódź

Będę górnikiem...

Pewna rozmowa w mrągowskim ZP ZMP

Rozległo się pukanie do drzwi pokoju przewodniczącego Zarządu Powiatowego ZMP w Mrągowie.

— Proszę.

W drzwiach stanął mały, krępy chłopak. W rękach trzymał czapkę, gniotąc ją nerwowo.

— Towarzyszu przewodniczący, przyszedłem do Was poradzić się. Chcę być górnikiem.

— Siadajcie towarzyszu — odpowiada tow. Ryszard Babel, przewodniczący ZP ZMP. — A skąd wy jesteście?

— Nazywam się Józef Zadrożny, mieszkam z Zawadach powiat Ostrołęka...

— W powiecie ostrołęckim? — zdziwił się tow. Babel. — To jakim cudem przyjechaliście do nas, do Mrągowa?

— Posłuchajcie — tow. Zadrożny zaczął opowiadać. — Już dawno marzyłem o tym, by zostać górnikiem. **Ojciec mój nie chciał się na to zgodzić, bo bał się wszystkiego, co nowe. Ciągle mówił, że dziad mój pracował na roli, on uprawia ziemię — więc i ja winienem zostać gospodarzem. Potem ojciec umarł, zostałem z matką, zacząłem więc prosić matkę o pozwolenie. Ta zaś kazała mi jechać do cioci, która mieszka tu w Borkach koło Mrągowa i powiedziała, że jak ciocia się zgodzi, mogę jechać i zostać górnikiem. Byłem u cioci, zgodziła się, prędko napisałem list do mamy i przyszedłem do Was...**

— Bardzo dobrze zrobiliście, że od razu przyszliście do nas — tow. Babel podniósł się z krzesła. — Pójdziemy do Komendy SP, gdzie otrzymacie skierowanie. Albo poczekajcie.... Powiedzcie mi jeszcze, dlaczego chcecie zostać górnikiem?

— Nie wiem, jak Wam to powiedzieć — zaczął Zadrożny — Dlatego... bo chcę być górnikiem, mieć zawód... Dużo słyszałem o górnikach, o ich pracy i życiu — ciągnął dalej tow. Zadrożny — opowiadał mi o nich nasz sąsiad, który sam był górnikiem, a jeszcze teraz ma kolegów górników, którzy do niego piszą... No i w „Sztandarze Młodych" też pisali o górnikach.

— A co o górnikach pisali w „Sztandarze"?

— A wy nie czytaliście? Na całej stronie zamieścili kiedyś listy górników do młodzieży wiejskiej. Do nas.

— Czytałem — odpowiada tow. Babel. — Zobaczcie, listy te wiszą nawet u nas na ścianie.

Tow. Zadrożny obejrzał się i zawołał:

— Te same, wycięliście je ze „Sztandaru Młodych". O zobaczcie, jak tu piszą:

„Czekamy na Was koledzy, z radością. Nie bójcie się roboty w kopalniach, nie dajcie się otumanić kułakowi, który będzie chciał Was zatrzymać u siebie dla własnej korzyści i dla Waszej krzywdy. Tylko tchórze i lenie nie mają u nas czego szukać..."

— Nie jestem tchórzem ani leniem, będę więc górnikiem, takim jak ci, którzy do nas piszą — Potomski, Piotrowski, Ziemianin, Cedlewski, Dłużewski i Szczepański.

— Będziecie górnikiem na pewno — mówi tow. Babel — chodźcie do Komendy SP, załatwimy formalności.

Gdy tow. Babel wrócił do swego gabinetu, zauważył leżącą na biurku czapkę.

— Zadrożny ją zapomniał — pomyślał, chwycił ją i chciał powrócić do Komendy. Na schodach zderzył się z Zadrożnym.

— Towarzyszu, zapomnieliście czapki, proszę.

—Aha, czapkę... Już załatwiłem formalności, teraz idę do ośrodka zdrowia na badanie. Dziękuję Wam, towarzyszu.

— Przecież nie mogłem Was puścić bez czapki...

— Ja nie za czapkę dziękuję, towarzyszu — za to, że będę górnikiem.

TADEUSZ WILLAN
Olsztyn

Dlaczego księgarnia „Veritas" w Białymstoku uparcie propaguje szmirę amerykańską?

Na zdemoralizowaną część naszej młodzieży, na chuliganów i bikiniarzy, niewątpliwie duży wpływ ma „odpowiednio" dobrana lektura amerykańska i angielska. Oczywiście nie należy przypuszczać, że chodzi tu o nieśmiertelne dzieła Szekspira, Byrona lub Howarda Fasta. Chodzi o „perły" literatury kryminalnej, obfitującej w trupy, skomplikowane włamania i napady — książki Maxa Brandta, Baxtera i Conana.

Powstaje pytanie skąd jeszcze młodzież bierze i czyta lekturę, która przecież dziś coraz rzadziej albo wcale nie zaśmieca naszych bibliotek i półek księgarskich.

Na to pytanie nie trudno znaleźć odpowiedź. **U nas, w Białymstoku „kolporterem" amerykańskiej szmiry, powieści kryminalnych i sensacyjnych jest księgarnia „Veritas" przy ulicy Dąbrowskiego nr 1.**

Na wystawie księgarni obok wszelkiego rodzaju dewocjonalii i literatury kościelnej, umieszczono takie oto książki: **„Pogromca" — Max Brandta, „Głos krwi" — Baxtera, „Tragedia w Boscombe" — Conana itp.**

Ekspedient księgarni „Veritas" w uprzejmy sposób zachwala swój towar.

Oto urywek rozmowy z klientem (7.XII.51 r.):

— Niech pan bierze te książki, bo nigdzie indziej pan nie dostanie. Sprowadzamy je tylko dla swoich czytelników. W „Domu Książki" takich nie ma. To ciekawe i tanie książki, dobry podarek na gwiazdkę i Nowy Rok.

Ale zajrzyjmy do tych książek. Na stronie 29 w książce „Tragedia w Boscombe" czytamy:

Znano mnie pod nazwą „Czarnego Janka z Ballarat", a nasze towarzystwo zwano „Bandą Ballarat".

Pewnego razu szedł ładunek złota z Ballarat do Melbourne, a myśmy czatowali nań i napadali. Sześciu żołnierzy konwojowało furgon, a nas było również sześciu, więc zdobycz trudna. Pomimo, że pierwsze strzały położyły trupem czterech żołnierzy, ale i trzech naszych zginęło, zanim zwycięstwo przy nas zostało. Przyłożyłem pistolet do czoła woźnicy, którym był Mc. Carthy, alem się nad nim ulitował i darowałem mu życie, chociaż trzeba było go zgładzić z tego świata, gdy się wpatrywał we mnie swymi świdrowatymi oczkami. Uciekliśmy ze złotem, podzieliliśmy łup i staliśmy się od razu ludźmi zamożnymi".

Już na podstawie tego krótkiego urywka przekonujemy się, ileż to punktów stycznych łączy tę bandę „Czarnego Janka" z Ballaret z szajką Burmajstra. Tamci napadali na furgony i samotne stacje, ci zaś na lekarzy i uczonych.

I nasuwa się pytanie dlaczego białostocki „Veritas" chce tego rodzaju podarkami obsypać młodzież.

Czy uważa naprawdę, że podobne dzieła mają być młodzieży pomocą w osiąganiu coraz lepszych wyników w pracy i nauce?

Kto czyta książki Brandta, Baxtera i Conana?

Czytają je gogusie i bikiniarze, chuligani — ale nigdy rozumna, świadoma młodzież, która coraz ofiarniej pracuje na wszystkich budowlach we wszystkich fabrykach, na wsiach naszej ojczyzny. Odpowiedzialne za sprawy zaopatrzenia księgarń instytucje powinny zbadać, jaką drogą wędrują owe książki na półki „Veritasu". Zbadać i wyciągnąć surowe wnioski.

EUGENIUSZ KITLAS
Białystok

Co nam daje przyjaźń z Krajem Rad piszą uczniowie szkół zawodowych

JANINA BIDNEK
Inspektor CUSZ dla spraw kulturalno-oświatowych w Rzeszowie

Celem spopularyzowania przodującej roli ZSRR w światowym froncie walki o pokój, oraz wykazania, że przyjaźń ze Związkiem Radzieckim jest gwarancją rozwoju naszego państwa, a w szczególności gwarancją wykonania Planu 6-letniego — Dyrekcja Okręgowa Szkolenia Zawodowego w Rzeszowie zorganizowała w podległych sobie szkołach konkurs na najlepsze wypracowanie pt. **„Co nam daje przyjaźń ze Związkiem Radzieckim".**

W konkursie wzięły udział szkoły zawodowe wszystkich typów — tak Zasadnicze Szkoły Zawodowe, jak i szkoły II stopnia.

Oceny wypracowań konkursowych dokonywano na trzech szczeblach: na szczeblu klasy, na szczeblu szkoły oraz na szczeblu okręgu.

Na terenie szkół oceny dokonywały Komisje, w których skład obok nauczycieli języka polskiego wchodzili przewodniczący ZMP, Samorządu Szkolnego, oraz Szkolnego Koła TPPR.

Wypracowanie wyróżnione na szczeblu szkoły dyrekcja udostępniała wszystkim uczniom, nagradzając zwycięzcę wartościową książką beletrystyczną lub naukową. Prace te dyrekcje szkół przesłały do Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego.

Dyrekcja Okręgowa Szkolenia Zawodowego wyróżniła wypracowania:

1 Ucznia klasy IVa Technikum Mechanicznego w Ropczycach **BUNAROWSKIEGO ADAMA.**

2 Uczennicy klasy Vb Technikum Finansowego w Sanoku **TUROPOLSKIEJ KRYSTYNY.**

3 Ucznia klasy IVb Technikum Drogowego w Jarosławiu **ROJKA ANATOLA.**

Spośród uczniów Zasadniczych Szkół Zawodowych wyróżniono prace:

1 Ucznia klasy IIIc Zasadniczej Szkoły Metalowo-Energetycznej w Jarosławiu **BIELAWSKIEGO BARTŁOMIEJA.**

2 Ucznia klasy III Metalowej Zasadniczej Szkoły Stolarskiej w Rudniku nad Sanem **SZCHOŁATA BRONISŁAWA.**

3 Ucznia klasy IIb Metalowej Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Rzeszowie **GARGASIA JANA.**

Oto, co pisze w swym wypracowaniu konkursowym uczeń Technikum Mechanicznego w Ropczycach, **Bunarowski Adam:**

„W oparciu o przyjaźń z ZSRR my, młodzież polska, zrzeszona w szeregach Związku Młodzieży Polskiej, kroczymy drogą wspaniałej walki do tego samego celu, co i bohaterska młodzież Komsomołu. Dla nas historia Komsomołu jest najlepszym praktycznym podręcznikiem walki i pracy.

Chcemy być takimi młodymi bojownikami socjalizmu jak Komsomolcy. Chcemy płonąć takim samym ogniem, entuzjazmem tworzenia, być tak, jak oni, bez reszty oddanymi żołnierzami partii, chcemy mieć komsomolską niezłomność i wytrwałość, ich niezgłębioną ideowość, autorytet w masach niezrzeszonej młodzieży. Jednym słowem chcemy posiąść te wszystkie przepiękne cechy, które stapiają się we wspaniałą i dumną treść słowa: Komsomolec".

O dużej świadomości znaczenia przyjaźni polsko-radzieckiej dla utrwalenia pokoju, świadczy również wypowiedź ucznia Zasadniczej Szkoły Energetycznej w Jarosławiu **Bielawskiego Bartłomieja,** który m. in. pisze:

„Ważne znaczenie ma stanowisko ZSRR w sprawie pokoju i jego walka o utrzymanie pokoju. Dzięki rozumnej polityce zagranicznej i ofiarnej pracy wielu doświadczonych polityków radzieckich na tym polu—możemy spokojnie żyć i uczyć się.

A już światowego znaczenia nabrała wypowiedź o broni atomowej Tow. STALINA, która to wypowiedź stwierdza, że chociaż ZSRR posiada tajemnicę tej broni, to jednak doświadczenia prowadzi w tym kierunku, aby energię atomową zastosować dla dobra ludzkości, dla ulżenia w jej ciężkiej pracy. Z drugiej strony posiadanie przez Związek Radziecki tajemnicy broni atomowej kładzie kres szantażowi anglo-amerykańskiemu i jest podstawą w utrzymaniu pokoju. Historia ostatnich lat świadczy o tym, że wolna i niepodległa Polska może istnieć tylko w oparciu o przyjazne stosunki ze Związkiem Radzieckim".

Technikum Hutnicze w Katowicach przygotowuje wykwalifikowane kadry techniczne dla przemysłu ciężkiego. Posiada ono szereg wydziałów, jak: hutniczy, energetyczny, konstrukcji stalowych, chemiczny, elektryczny oraz wydział mechaniczny.

Słuchacze Technikum rekrutują się przeważnie z robotniczej młodzieży Śląska.

Część słuchaczy — to młodzież wiejska, mieszkająca w bursie Technikum. Na zdjęciu: Uczeń wydziału elektrycznego Zdzisław Kamiński podczas zajęć w laboratorium maszyn elektrycznych.

CAF — fot. Kondracki

POMYSŁ

Pod Redakcją A. Nowakowskiego

LOGOGRYF

Do podanej figury wpisać poziomo 16 wyrazów o poniższych znaczeniach. Litery które znajdą się w zaznaczonych polach, czytane dookoła wzdłuż linii łamanej, dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) Poemat mający za treść wielkie wypadki i czyny bohaterskie jednej osoby lub całego narodu, 2) Zbiór praw, 3) Miasto między Jaworem i Świdnicą, 4) Część twarzy, 5) Część świata, 6) Hełm strażacki, 7) Narzędzie rolnicze, 8) Kraj w Azji w dorzeczu Tygrysu i Eufratu, 9) Przewidywanie, zamierzenie na przyszłość, 10) Rzeka na pograniczu Syberii i Mandżurii, 11) Zbocze góry, 12) Okres czasu, 13) Rzeka nad którą leży Leningrad, 14) Uczony zajmujący się nauką o kulturze poszczególnych ludów, 15) Zbrojna gromada, banda, 16) Okoliczność, której umiejętne wykorzystanie daje widoki pomyślnej walki.

(R. Stach — Oświęcim)

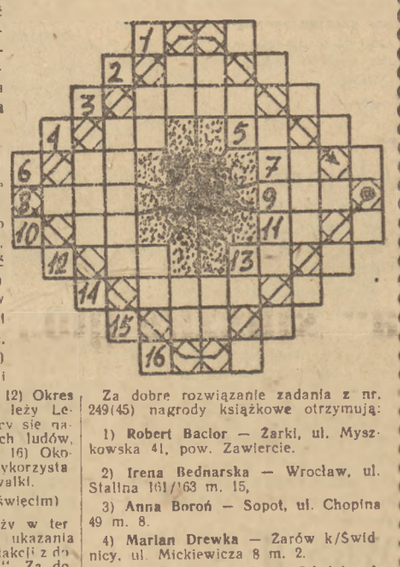

Rozwiązania nadsyłać należy w terminie 10 dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Pomysł". Za dobre rozwiązanie przyznanych zostanie

5 nagród książkowych

ROZWIĄZANIE ZADANIA Z NR. 249 (457)

KONIKÓWKA Ze wszystkich istniejących na świecie cennych kapitałów, najcenniejszym i najbardziej decydującym kapitałem są ludzie, kadry.

Za dobre rozwiązanie zadania z nr. 249(45) nagrody książkowe otrzymują:

1) **Robert Bacior** — Żarki, ul. Myszkowska 41, pow. Zawiercie.

2) **Irena Bednarska** — Wrocław, ul. Stalina 161/163 m. 15,

3) **Anna Boroń** — Sopot, ul. Chopina 49 m. 8.

4) **Marian Drewka** — Żarów k/Świdnicy, ul. Mickiewicza 8 m. 2.

5) **Zenon Jarzębowski** — Gdańsk, ul Orzeszkowej 8 m 2,

6) **Alojzy Kojder** — Jedn. wojsk.,

7) **Henryk Majchrzak** — Dębno, szk. ogóln., pow. Chojna,

8) **Wacław Młynarski** — Jedn. wojsk.,

9) **Paweł Plepszyca** — Bobrek k/Bytomia, ul. Mickiewicza 3 m. 2,

10) **Zdzisław Walczak** — Sochaczew, ul. Sienkiewicza 1.

RAZEM Z NASZYMI KORESPONDENTAMI PYTAMY

...ZP ZMP w DĘBICY przydzielił skarbnikom kół klasowych Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej w Sędziszowie Młp. blankiety, których nie chce przyjąć urząd pocztowy?

wg. koresp.
S. Drozdowskiego

...ZARZĄD SZKOLNY PRZY ZESPOLE SZKÓŁ CHEMICZNYCH w SŁAWĘCICACH pow. KOŹLE dotąd nie wydał przeniesienia koł. Jerzemu Jabłońskiemu, który uczy się w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Namysłowie?

...Powiatowy ODDZIAŁ PPK „RUCH" w PRUDNIKU nie postarał się o sprowadzenie i rozprowadzenie do punktu sprzedaży dzienników i skryptów Wszechnicy Radiowej, chociaż w samych tylko Państw. Zakł. Przemysłu Bawełnianego jest 70 słuchaczy Wszechnicy Radiowej?

WŁADYSŁAW LULEK
Prudnik

O odpowiedź prosimy:
— PRZEWODNICZĄCEGO ZP ZMP W DĘBICY
— ZP ZMP W KOŹLU.
— CENTRALNEJ ROZDZIELNI PPK „RUCH".

RADIO

na dzień 8 stycznia 1952 r. (wtorek)

Program I — na fali 1322 m

Wiadomości: 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00.

5.10 Koncert, 6.05 Wszechnica Radiowa, 6.25 Aud. dla wsi, 6.35 Pieśni, 7.20 Muzyka rozrywkowa, 8.00 Aud. dla klas starszych szkół podstawowych, 8.20 Koncert, 8.55 Aud. dla kl. V i VI, 9.10 Aud. dla kl. VIII, 9.40 Muzyka rozrywkowa, 10.10 Aud. dla przedszkoli, 10.30 Pieśni komp. polskich, 10.55 „Poscistwo Tagilnona" — odc. pow. A. Gołubiewa pt. „Bolesław Chrobry", 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Gość mają kobiety, 12.15 Muzyka 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert solistów, 16.50 Muzyka, 17.00 Skrzynka ogólna P. R. 17.15 **„Z notatnika recenzenta"**, 17.25 Komp. Tygodnia — Beethoven, **18.00 Z kraju i ze świata,** 18.20 Popularni pieśniarze, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Reportaż, 19.20 Koncert Ork. P. R. p. d. S. Rachonia, 20.34 **„Ocalenie"** — słuch. wg pow. Anny Seghers, 21.45 Kwartety smyczkowe Beethovena, 22.25 **Aud. z cyklu: „Tydzień Muzyki NRD w Polskim Radio".**

Program II — na fali 367 m

Wiadomości: 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 23.50.

6.15 Organy kinowe, 6.50 Muzyka polska 7.20 Muzyka rozrywkowa, 13.30 Aud. dla kl. I i II, 13.55 Aud. dla kl. III, 14.15 Muzyka dla wszystkich, 14.50 Koncert Ork. P. R. p. d. A. Rezlera, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa, **16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Muzyka radziecka,** 17.15 Aud. z cyklu: „Tydzień Muzyki NRD w Polskim Radio", **17.45 Radiowy Poradnik Językowy,** 18.00 Muzyka ludowa, 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Mozaika muzyczna, **19.15 „Nowe książki"** — felieton, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert symf. p. d J. Krenza, 21.30 Koncert a capella, 21.50 „Obrachunki Fredrowskie" — fragm książki T. Boya - Żeleńskiego, 22.05 Muzyka, 22.25 Gra Ork. Tan. p. d. J. Cajmera, 23.00 Muzyka kameralna.

Zagadka

Gdzie jest trudniej znaleźć szpilkę niż w stogu siana?
Odpowiedź: W sklepie MHD w Zabrzu.

(na podst. koresp. Zygfryda Michalika z Zabrza)

STANISŁAW LEM **(21)**

Astronauci

Skrót powieści naukowo-fantastycznej o podróży na planetę Wenus

Po obu stronach „głowy owadziej" stały po trzy fotele, bardzo niskie, z odrzuconymi w tył oparciami i rozłożonymi pasami do zapinania. Nie to jednak najbardziej zaciekawiło wszystkich, ani nawet nieustanna bieganina świateł sygnałowych. Naprzeciw foteli nad samą podłogą znajdowały się pochyłe tarcze metalowe. W każdej jak w ramie widniał okrągły ekran metrowej prawie średnicy. Na tych jaśniejących płaszczyznach widać było wnętrze całej hali, świecący strop, krzątaninę maszyn, wózków i ludzi, a wszystko to nadzwyczaj ostre, wyraziste i kolorowe. Dwa przyśrodkowe ekrany ukazywały przednioboczną część hali, a inne dwa — tylną.

Gdy jedni chłopcy skupili się przy ekranach, drudzy dopadli świecącej mapy statku, jeszcze inni wreszcie tłoczyli się przy „głowie owadziej", gdzie stał inżynier.

— Zbliżcie się wszyscy do mnie — powiedział głośno — ... a ci, co stoją z tyłu, niech niczego nie dotykają... jeszcze byśmy niechcący gdzie polecieli...

Chłopcy otoczyli go wieńcem. Sołtyk usiadł na małym krzesełku, które wysunął sobie spod opadającej pokrywy „owadziej głowy" i zaczął wskazując na świecące kontury pocisku:

— Tutaj widzimy wszystko, co jest wewnątrz statku. Kosmokrator ma 107 metrów długości i około 10 metrów średnicy w najszerszym miejscu. Składa się z dwu wrzecionowatych korpusów, włożonych jeden w drugi. Zewnętrzny korpus nadaje statkowi odporność i stanowi osłonę aerodynamiczną, wewnętrzny zaś, podzielony na dwa pokłady, górny i dolny, zawiera pomieszczenia ładunkowe, kabiny mieszkalne, urządzenia kierownicze i silniki. W przestrzeni pomiędzy oboma korpusami znajdują się zbiorniki wody i ciekłego powietrza. Są to zapasy przeznaczone na podróż, równocześnie zaś ochraniają ludzi wewnątrz statku od promieni kosmicznych. Na Ziemi chroni nas przed zgubnym działaniem tych promieni atmosfera, a w Kosmokratorze — woda oraz specjalny pancerz z kameksu, materiału pochłaniającego promieniowanie dziesięć razy silniej od ołowiu. Dodatkowy czynnik bezpieczeństwa stanowi bersil. z którego zbudowany jest cały statek.

Inżynier chwycił niespodzianie za rękę najmniejszego chłopca, który wciśnięty pomiędzy kolegów, stał tuż przy nim, i jego palcem nacisnął czerwony wyłącznik pod napisem START.

Chłopiec krzyknął i targnął się wstecz, ale zatrzymał go zwarty mur napierających kolegów, którzy z rozszerzonymi oczami, bez tchu czekali katastrofy. Nie stało się jednak nic. Na jednym z ekranów pojawiła się na ułamek sekundy trzepocząca eliptyczna linia, a potem zapłonęły trzy czerwone lampki i wszystkie światła na pulpicie zgasły. Za to na jednej ze ścian zawyła przerywanym głosem syrena. Inżynier roześmiał się.

Myśleliście, że naprawdę chcę was wyprawić do nieba? No, nie bójcie się... Nic się nie stało i nie mogło stać. Po prostu zadziałał PREDIKTOR!

Aczkolwiek chłopcy nie rozumieli, co zaszło, nikt nie chciał pytać. Wszyscy byli ogromnie zawstydzeni, a to, że inżynier widział ich przestrach, jeszcze bardziej ich uraziło.

— No, no, nie gniewajcie się...

Inżynier, spoważniawszy, tłumaczył:

— Człowiek nie jest w stanie skontrolować pracy wszystkich silników i instrumentów równocześnie. Oprócz tego jego reakcje przy takiej szybkości, jaką rozwija Kosmokrator — już w pierwszych 10 minutach prawie 3 kilometry na sekundę — stają się zbyt powolne. Jeżeli w odległości pięciu kilometrów od rakiety wyłoni się z chmur samolot, to zanim pilot cośkolwiek by przedsięwziął, nastąpiłoby zderzenie. 4/10 sekundy trwa, zanim obraz zbliżającego się samolotu dotrze do mózgu. W tym czasie rakieta przeleci prawie półtora kilometra. Ale pilot nie rozpoznał w tym czasie obrazu, tylko go spostrzegł. Na to potrzeba jeszcze prawie całej sekundy, a wtedy będzie już 4,5 kilometra dalej, i po zderzeniu! Poza tym, przy starcie człowiek nie jest w pełni władz fizycznych. Panuje wtedy przyśpieszenie równe 6 do 7 g. Takiego przyśpieszenia doznaje pilot samolotu odrzutowego przy wykonywaniu ewolucji. Widzieliście może, jak wygląda siedzenie w takim samolocie? To jest właściwie „leżak", a nie siedzenie, bo pilot leży tam na brzuchu, z brodą podpartą gumową poduszeczką. Chodzi o to, że pod wpływem rosnącego przyśpieszenia pierwsze zawodzi krążenie krwi. Krew staje się jakby „za ciężka" i serce nie ma dość siły, by ją przepompować do odległych części ciała, a jedną z nich jest mózg. Dlatego przy wirażach i pętlach bardzo często robi się pilotom ciemno przed oczami. To znaczy po prostu, że krew nie dopływa do tylnej części mózgu, gdzie jest ośrodek wzroku. Tak więc rozumiecie, że człowiek nie może bezpiecznie pokierować rakietą w czasie startu. Zastępuje go urządzenie, które macie przed sobą — inżynier położył rękę na lśniącej, gładkiej pokrywie „głowy owadziej".— Nazywa się „PREDIKTOR". W czasie żeglugi w próżni trzeba utrzymywać statek na właściwym kursie. Rakietę można by przez całą drogę napędzać silnikami, ale byłoby to zbyteczne marnotrawienie energii. Wystarczy bowiem oddalić się na pewną odległość od ziemi i wyłączyć motory. Statek leci wtedy tylko dzięki przyciąganiu słońca, podobnie jak planety. Są to tak zwane orbity naturalne. Są także inne, tak zwane orbity wymuszone, kiedy statek pomaga sobie silnikami, lecąc jak gdyby „na przełaj", czy też „pod prąd", zwalczając siły grawitacji słonecznej, kiedy chce sobie skrócić drogę. To, co na zwykłym statku należy do kapitana i sternika, a więc obliczanie kursu, utrzymywanie go, wymijanie przeszkód, no i samo czuwanie nad przyrządami — to wszystko wykonuje u nas PREDIKTOR. Statek, jak wiecie, wiruje w próżni wokół długiej osi, żeby stworzyć sztuczne pole ciążenia. Dlatego na przodzie w dziobie znajduje się nadajnik radarowy, którego antena kręci się w przeciwną stronę z taką szybkością, by pozostać nieruchomą w stosunku do gwiazd. Dzięki temu PREDIKTOR w każdej chwili orientuje się, jaki jest kierunek lotu i jego szybkość. Radar można by nazwać zmysłem wzroku PREDIKTORA. Poza tym, że podaje informacje o położeniu statku, ma on jeszcze jedno niezmiernie ważne zadanie. Mianowicie w próżni zachodzi stale niebezpieczeństwo zderzenia z meteorami. Był to prawdziwy koszmar pierwszych astronautów. PREDIKTOR potrafi dzięki wirującym radarskopom unikać takich groźnych spotkań. Prócz zmysłu wzroku posiada on „węch chemoelektryczny", wrażliwy na skład powietrza wewnątrz rakiety, które oczyszcza i zmienia samoczynnie. Ale bodaj najważniejszy jest jego zmysł równowagi, bez którego lądowanie byłoby w ogóle niemożliwe. W pobliżu wielkich ciał niebieskich są tak zwane strefy zakazane, w których wytworzone przez siłę ciężkości tarcie przypływowe mogłoby rozerwać rakietę. PREDIKTOR umie omijać takie niewidzialne rafy dzięki urządzeniu grawimetrycznemu. Przy lądowaniu zaś, kiedy statek zbliża się do planety z otwartymi dyszami hamowniczymi, PREDIKTOR obejmuje role kierowniczą i, rejestrując w ułamkach sekundy zmiany szybkości własnej, kąt zbliżania się do gruntu, opór powietrza oraz stateczność pocisku, reguluje pracę silników.

— A jak on to wszystko robi? — spytał jeden z chłopców.

(d.c.n.)

SZTANDAR MŁODYCH
SPORT

Sztafeta CWKS pobiła rekord Polski

podczas młodzieżowych zawodów pływackich w Warszawie

W sobotę i niedzielę na pływalni Młodzieżowego Domu Kultury w Warszawie odbyły się masowe zawody pływackie dla członków kół sportowych o puchar WRZZ. Po raz pierwszy na słupkach startowych stanęli młodzi chłopcy i dziewczęta, zrzeszeni w kołach sportowych stolicy, którzy nie brali jeszcze udziału w żadnych większych zawodach pływackich. W imprezie tej udział wzięło 214 chłopców i 25 dziewcząt.

W pierwszym dniu na czoło startujących w konkurencji chłopców wysunął się **Pasek** z koła sportowego Stal nr 16. W biegu na 50 m st. dow. uzyskał on 33,2 sek. W sztafecie 3 x 50 m st. zmiennym płynący na pierwszej zmianie Pasek uzyskał przewagę, która pozwoliła sztafecie jego koła na uzyskanie zwycięstwa.

Drugie miejsce zajęła sztafeta koła sportowego Kolejarz nr 173.

W drugim dniu pływackich mistrzostw kół sportowych w poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: 50 m st. dow. **Wojciechowski** — 35,2 sek., 50 m st. klas. **Mielicki** — 44,2 sek., 50 m z granatem **Karwin** — 58,9 sek., sztafeta 3 x 50 st. zmiennym SKS Państw. Lic. Mech.-Lotn. — 2:09,8 sek.

W konkurencji dziewcząt 50 m styl. klas. zwyciężyła **Kubińska** — 59,3 sek.

Niespodzianką niedzielnych zawodów był start poza konkursem pływaków CWKS. Zgłosili oni próbę pobicia klubowego rekordu Polski w sztafecie 4 x 100 m st. dow. Próba udała się pływakom CWKS, którzy pobili rekord Polski wynikiem 4:21,5 sek.

(A. W.)

Tajner i Prorok zwyciężyli w konkursach skoków

ZAKOPANE. — W niedzielę 6 stycznia odbył się na małej Krokwi konkurs skoków z udziałem zawodników kadry narodowej. Startowało 63 zawodników.

Zwycięzył **Tajner** (Budowlani Goleszów). Najdłuższy skok dnia miał Karwacki (AZS Zakopane) — 47 m.

Wyniki techniczne: 1) **Tajner** (Budowlani Goleszów) skoki — 46, 46,5 i 46,5 m, nota 318,9. 2) **Kula** (CWKS) — 46,5, 44, 46 m, nota 317. 3) **Gąsienica - Daniel** — 45,5, 44, 46,5 m, nota 315.

*

KRYNICA. W trudnych warunkach atmosferycznych i terenowych rozegrano w Krynicy otwarty konkurs skoków, w którym startowało 30 zawodników. Pierwsze miejsce zajął **Prorok** — skoki 42 i 43 m, nota 87 pkt, przed **Chlebdą** — skoki 39 i 39 m, nota 82 pkt i **Skrawskim** — skoki 41 i 41 m, nota 72 pkt.

Koszykarze wznowili rozgrywki

AZS - Gwardia 48:47 (25:20)

Akademicy warszawscy uzyskali na swym terenie w ub. niedzielę cenne zwycięstwo nad krakowską Gwardią, przodownikiem rozgrywek o mistrzostwo I Ligi Koszykówki. Sukces ten jest tym cenniejszy, że AZS wystąpił bez Bartosiewicza, któremu kontuzja uniemożliwiła start. AZS grał spokojnie, stosując obronę stref i krycie każdy swojego.

Początkowy okres gry to przewaga AZS-u. Akademicy prowadzą 23:11, a później 25:20.

Po przerwie gra nabiera szybkości a widownia, porwana meczem, głośno dopinguje obie drużyny. Do ostatnich sekund nie wiadomo kto wygra. Ostateczny wynik meczu 48:47 dla AZS-u, publiczność przyjmuje brawami.

W Gwardii wyróżnili się **Będkowski** i **Dąbrowski**, w AZS-ie **Kowalski** oraz do chwili zejścia za 4 osobiste z boiska — **Wilichowski**.

T. DOBROWOLSKI

CWKS - Włókniarz 76:67 (37:28)

Rozegrane w niedzielę w hali AWF-u ligowe spotkanie w koszykówce męskiej pomiędzy Włókniarzem (Łódź) a CWKS-em przyniosło zasłużone, choć ciężko wypracowane zwycięstwo wojskowym—76:67 (37:28).

Grę zaczynają włókniarze zdobywając punkt z osobistego za faul Żochowskiego na Żylińskim. W chwilę później strzelają Kamiński i Niedziela, dając tym samym prowadzenie CWKS-owi 4:1. Gra staje się szybsza i obfituje w szereg błyskotliwych i ciekawych momentów. Koniec pierwszej połowy spotkania ustalają wojskowi 37:28.

Po przerwie włókniarze grają lepiej, co pozwala im na wyrównanie wyniku. Drużyna wojskowych gra jednak uważnie i zdobywa punkty przez Kamińskiego, Niedzielę, Popławskiego, Lubelskiego i znowu Niedzielę, co w sumie daje im zwycięstwo w stosunku 76:67. U włókniarzy na najlepszą notę zasłużył Żyliński, zdobywca 30 punktów, oraz **Maciejewski** — 11 pkt. W CWKS-ie wyróżnili się **Kamiński** (24), **Żochowski** (19), **Niedziela** (13) i **Lubelski** (9). Sędziowali **Budziaszek i Seifer**.

(K.)

*

W meczu koszykówki Kolejarz (Poznań) zwyciężył Kolejarza (Ostrów) 48:43 (25:18)

*

W Krakowie Spójnia (Łódź) zwyciężyła Ogniwo (Kraków) 52:38 (24:13).

*

Rozegrane w Gdańsku spotkanie koszykówki o mistrzostwo Ligi między gdańską Spójnią i Stalą Poznań zakończyło się po interesującej grze zwycięstwem Spójni 56:52 (48:48) (31:23).

Liga bokserska

Gwardia — Kolejarz 11:9

WROCŁAW. W Hali Ludowej we Wrocławiu rozegrany został mecz bokserski o mistrzostwo I Ligi pomiędzy Gwardią i Kolejarzem. Zwyciężyła Gwardia 11:9.

Wyniki poszczególnych spotkań (na pierwszym miejscu zawodnicy Gwardii):

W wadze muszej: **Murawski** pokonał po szybkiej i ciekawej walce **Kaszubę**.

W koguciej: **Stefaniuk** zremisował z **Niedźwiedzkim**.

W piórkowej: **Tyczyński** zwyciężył po zaciętej walce **Walczaka**.

W lekkiej **Kaflowski** przegrał na punkty z **Wytyklem**.

W lekkopółśredniej **Antkiewicz** wygrał z **Kudlackiem**.

W półśredniej **Krawczyk** przegrał z **Chychłą**.

W wadze lekkośredniej **Wisz** przegrał po ciekawej walce z **Karpińskim**.

W wadze średniej **Kolczyński** wygrał przez poddanie się w drugiej rundzie **Celnera**.

W wadze półciężkiej **Łysiak** pokonał zdecydowanie na punkty **Gladysiaka**.

W wadze ciężkiej **Jądrzyk** przegrał niespodziewanie na punkty z **Węgrzyniakiem**.

CWKS I — CWKS II 13:7

BYDGOSZCZ. W meczu pięściarskim I Ligi **CWKS I** zwyciężył **CWKS II** 13:7. Najciekawszą walkę stoczyli w wadze muszej **Kargler** z **Kuklerem**.

Wyniki techniczne: Na pierwszym miejscu zawodnicy CWKS I. W wadze muszej **Kargler** uległ zdecydowanie **Kuklerowi**.

W koguciej **Woźniak** wygrał nieznacznie z **Manelskim**.

W piórkowej **Kruża** zwyciężył wysoko **Kolodyńskiego**.

W lekkiej **Strenk** uległ **Kowalewskiemu**.

W lekkopółśredniej **Sobko** pokonał **Zacharę**.

W półśredniej **Żurawski** zremisował z **Nitzlerem**.

W lekkośredniej **Musiał** po zaciętej walce zwyciężył **Palińskiego**.

W średniej **Piórkowski** przegrał w III starciu przez k. o. z **Czaplińskim**.

W półciężkiej **Glonka** zwyciężył w III starciu przez poddanie się **Gnata**.

W ciężkiej **Gościańskiemu** poddał się w starciu **Czerkawski**.

Stal — Włókniarz 12:8

ŁÓDŹ. W meczu pięściarskim o mistrzostwo I Ligi Stal zwyciężyła Włókniarza 12:8.

Stal wystąpiła osłabiona brakiem Frydrycha i Bazarnika.

Wyniki techniczne walk (na pierwszym miejscu pięściarze Włókniarza).

W wadze muszej **Anielak** w drugiej rundzie znokautował **Zawadzkiego**.

W koguciej **Kubiak** przegrał przez techniczny k. o. z **Bonią**.

W piórkowej **Szaliński** uległ zdecydowanie na punkty **Drogoszowi**.

W lekkiej **Szydłowski** wygrał z **Wojtasińskim**.

W lekkopółśredniej **Ścigała** wygrał w II rundzie przez techniczny nokaut z **Turowskim**.

W półśredniej **Jędrzejczyk** przegrał zdecydowanie na punkty z **Kaźmierczakiem**.

W lekkośredniej **Nagajski** wygrał wysoko na punkty z **Wojtkowiakiem**.

W średniej **Stanikowski** przegrał przez t. k. o. w III rundzie z **Borowiczem**.

W półciężkiej **Walaszczyk** przegrał na punkty z **Nowarą**.

W ciężkiej **Kosiński** przegrał w III rundzie przez nokaut z **Kostrukiewiczem**.

*

Po niedzielnych spotkaniach w tabeli I Ligi Bokserskiej prowadzi CWKS I — 8 pkt. przed Gwardią — 6 pkt, Stalą — 4 pkt, CWKS II — 4 pkt, Kolejarzem — 1 pkt i Włókniarzem 1 pkt.

Węgry — CSR 12:8 w boksie

BUDAPESZT. Rozegrany w Budapeszcie międzypaństwowy mecz bokserski Węgry — Czechosłowacja zakończył się zwycięstwem Węgrów 12:8.

Bednai uległ **Majdlochowi**, **Erdei** zwyciężył **Muziaya**, **Horvat** pokonał **Zacharę**, **Farkas** pokonał **Stehlika**, **Budai** pokonał **Jarosa**, **Nemeth** przegrał z **Koudelą**, **Holosz** uległ w pierwszym starciu przez t. k. o. **Tormie II**, **Papp** zwyciężył przez t. k. o. w pierwszym starciu **Prihodę**, **Plahy** wygrał z **Koutnym**, **Bene III** przegrał z **Netuką**.

Na narty — po zdrowie, radość i wypoczynek

Tysiące młodych wczasowiczów ze wsi i fabryk, ze szkół i uniwersytetów ściągają rok rocznie zimą w góry. Jadą tam na wczasy i narty po zdrowie, radość i wypoczynek. Nauka jazdy na nartach jest sztuką wcale nieskomplikowaną i prostą.

Na zdjęciu: wycieczka narciarska w Bukowinie Tatrzańskiej tuż pod pięknymi szczytami Tatr.

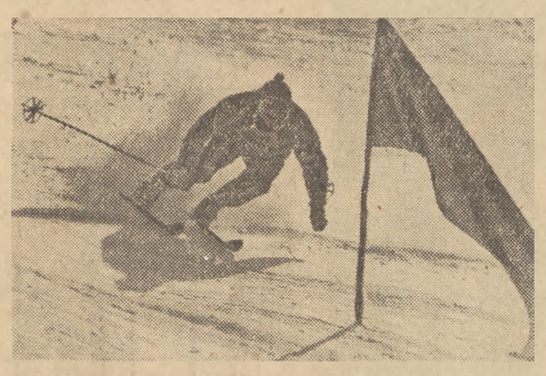

Bieg zjazdowy jest jedną z tych konkurencji narciarskich, które wymagają od zawodnika wysokiej techniki jazdy i opanowania. Trasa biegu wynosi od 2—4 km, a różnica wzniesień między startem a metą od 200 do 400 m. Nic więc dziwnego, że dobry zjazdowiec przebywa trasę z przeciętną szybkością około 60 km/godz., co równa się średniej szybkości pociągu pośpiesznego.

Na zdjęciu: jeden z najlepszych naszych zjazdowców Jan Płonka na trasie.

Bardzo emocjonującą konkurencją narciarską są slalomy. Slalom wymaga od zawodnika bardzo dobrego opanowania wszystkich szczegółów ewolucji narciarskich, gdyż w czasie jazdy z dużą szybkością musi on pokonać wiele bramek zbudowanych z kijków na pochyłym stoku. Żadnej z bramek nie wolno ominąć ani zwalić.

Nasłani przez wywiad amerykański szpiedzy i zdrajcy Ojczyzny stają przed sądem w Warszawie

7 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczyna się proces szpiegów nasłanych do Polski przez wywiad amerykański: Tadeusza Głuchowskiego, Wacława Korwela, Eugeniusza Falkusa, Edwarda Długosza i Ryszarda Kuzubskiego.

Akt oskarżenia stwierdza, że imperializm amerykański, dążąc do wywołania nowej wojny światowej, usiłuje masowo nasyłać do Polski i innych krajów demokracji ludowej dywersantów i szpiegów. Są oni werbowani m. in. spośród zbiegłych z Polski zdrajców ojczyzny, rekrutujących się z elementów kryminalnych i ludzi krańcowo zdemoralizowanych, pozostających pod opieką rządu USA lub podporządkowanych mu organizacji w rodzaju IRO, bądź też z polskich faszystowskich grup, pozostających całkowicie na żołdzie anglosaskim. (**IRO— tzw. Międzynarodowa Organizacja Uchodźców** — agentura imperializmu amerykańskiego, została utworzona, aby pod pozorem pomocy uchodźcom, werbować ich do niewolniczej pracy w krajach kapitalistycznych oraz do szpiegowsko - dywersyjnej działalności na rzecz wywiadu USA).

Do tej kategorii ludzi należeli oskarżeni zatrzymani na terenie Polski w okresie od października do drugiej połowy grudnia 1951 r. w czasie wykonywania zbrodniczych zleceń swych amerykańskich mocodawców.

Osk. **Głuchowski** 6 czerwca 1951 r. zbiegł z kraju i udał się do zachodniego sektora Berlina.

W „Komitecie Pomocy Uchodźcom z Polski", będącym w istocie szpiegowską placówką wywiadu amerykańskiego, Głuchowski został natychmiast przesłuchany przez kierownika tej szpiegowskiej placówki mjr. **Puka**, przez oficera angielskiego oraz przez rezydenta wywiadu amerykańskiego — **Andrzejewskiego.**

Oskarżony przekazał wówczas posiadane przez siebie wiadomości o Polsce z dziedzin gospodarczych i wojskowych oraz opowiedział szczegółowo o swej bandyckiej działalności w Polsce. W 1945 roku wchodząc w skład działającej na Lubelszczyźnie bandy NSZ **„Cichego"**, Głuchowski uczestniczył w szeregu napadów bandyckich.

W wyniku tych przesłuchań zaproponowano Głuchowskiemu wstąpienie do amerykańskich kompanii wartowniczych. Oskarżony otrzymał odpowiednie dokumenty i w oczekiwaniu na komisję werbunkową przebywał na terenie obozu „IRO".

Osk. **Korwel**, przedwojenny oficer lotnictwa, w maju 1951 r. znalazł się w Berlinie zachodnim i po zgłoszeniu się w Misji Brytyjskiej, przekazał urzędującym tam oficerom angielskim szereg informacji szpiegowskich, m. in. dotyczących lotnictwa.

W czerwcu ub. roku Korwel zetknął się z mjr. Pukiem. **W rozmowie z nim wyraził zgodę na prowadzenie roboty szpiegowskiej w kraju.**

W lipcu 1951 roku na terenie Berlina zachodniego osk. Głuchowski, za pośrednictwem mjr. Puka, skontaktował się z agentem wywiadu USA **„Emilem"**, który zobowiązał go do wyjazdu z powrotem do Polski w celu przeprowadzenia nielegalnego przerzutu z Łodzi do Berlina zachodniego niejakiego **„Elego"**. Do wykonania tego zadania Głuchowski zwerbował również Korwela. Jako wynagrodzenie dwaj zdrajcy mieli otrzymać od „Emila" **po 1.000 dolarów.**

Równocześnie Głuchowski i Korwel na terenie obozu „IRO" nawiązali kontakt z członkami białogwardyjskiej placówki wywiadu amerykańskiego, działającej pod nazwą **„Komitetu Pomocy Uchodźcom z Rosji"**, mieszczącej się w amerykańskim sektorze Berlina. Oskarżeni udzielali szpiegom białogwardyjskim, występującym pod pseudonimami **„Doktor"**, **„Dziadko"** i **„Elisabeth"**, interesujących ich informacji, m. in. o możliwościach poruszania się agentów na terenie Polski. „Dziadko" dał Głuchowskiemu zadanie szpiegowskie do wypełnienia w Polsce i poinformował Głuchowskiego, że **placówka białogwardyjska w Berlinie prowadzi akcję dywersyjną przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej, którą centralnie kieruje Departament Stanu USA.**

Również i do tej „roboty" Głuchowski wciągnął swego wspólnika Korwela.

18 lipca 1951 r. przystąpili oni do realizacji otrzymanych zadań szpiegowskich.

Podobny przebieg miała szpiegowska kariera osk. **Eugeniusza Falkusa.** W marcu 1951 r. Falkus po ucieczce z Polski został przesłuchany w gmachu „IRO" w zachodnim Berlinie przez urzędujących tam funkcjonariuszów wywiadu amerykańskiego CIC i w tym samym czasie na terenie obozu dla uchodźców nawiązał kontakt z kierownikiem amerykańskiej placówki szpiegowskiej w Berlinie, tzw. „Rady Politycznej" — **Stefanem Dahanem.**

Równocześnie Dahan zwerbował Falkusa do szpiegowskiej pracy kurierskiej w Polsce.

We wrześniu Falkus otrzymał od współpracowników Dahana **Stanisława Mroza ps. „Minister"** i **„Ojca Jana"** polecenie przygotowania się do natychmiastowego wyjazdu do Polski w celu przerzucenia na zachód osób ukrywających się pod Racibo rzem.

1 grudnia 1951 r. Falkus otrzymał nowe polecenie, polegające tym razem na przewiezieniu do Polski większej sumy pieniędzy oraz instrukcji szpiegowskich, utrwalanych na mikrofilmach dla kierowników placówek szpiegowskich, tzw. „Punktów informacyjnych". Falkus przybył do Polski w nocy z 6 na 7 grudnia 1951 r.

W niemal identyczny sposób wykorzystał agresywny wywiad amerykański osk. **D'ugosza.** Długosz — b. andersowiec i członek mikołajczykowskiego PSL — zbiegł z Polski w kwietniu 1949 r. i przebywał w obozie IRO w Salzburgu, gdzie przekazał amerykańskim władzom obozowym wiadomości szpiegowskie.

Długosz przechodzi szczegółowe przeszkolenie szpiegowskie, po czym 1 października 51 r. otrzymał od Furki polecenie wyjazdu do Polski w celu prowadzenia roboty wywiadowczej.

Również i osk. **Kuzubski** — kryminalista karany za kradzież, jest zbiegiem, nasłanym przez wywiad amerykański z powrotem do kraju w celu prowadzenia antypolskiej, szpiegowskiej roboty. Kuzubski zbiegł w czerwcu 1950 r. z kraju do amerykańskiego sektora Berlina.

W lipcu 1951 r. Kuzubski nawiązał na terenie Monachium kontakt z agentami wywiadu amerykańskiego **Edmundem Kuberkiewiczem** i **„Lucjanem"**, którzy zwerbowali go do pracy w wywiadzie.

W grudniu 1951 r., na polecenie „Lucjana", Kuzubski zaopatrzony w fałszywe dokumenty i pieniądze udał się do kraju w celach szpiegowskich, m. in. dla zorganizowania meliny agentom, których „Lucjan" kierował do Polski.

Wszyscy oskarżeni w czasie swej szpiegowskiej służby pobierali systematycznie wynagrodzenia.

System „akcji zbiorowych" zmierza do zatwierdzenia napastniczych planów USA i bloku atlantyckiego przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowych

Obrady Komisji Politycznej Zgromadzenia NZ

4 i 5 bm. komisja polityczna Zgromadzenia Ogólnego NZ kontynuowała dyskusję nad sprawozdaniem komitetu tzw. „akcji zbiorowych". Sprawozdanie to przewiduje, wbrew Karcie ONZ, przekazanie praw i pełnomocnictw Rady Bezpieczeństwa w zakresie środków mających na celu obronę pokoju i bezpieczeństwa narodów Zgromadzeniu Ogólnemu, gdzie uchwały zapadają zwykłą większością głosów i gdzie USA, wykorzystując posłuszną sobie większość, mogą narzucać wszelkie wygodne dla nich decyzje.

Na posiedzeniu 4 bm. delegat **Peru, Belaunde**, oznajmił, że system „akcji zbiorowych" opiera się na „doświadczeniu koreańskim", czyli na zbójeckiej agresji dokonanej przez USA przeciwko Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej i kontynuowanej obecnie pod firmą ONZ.

Ostatecznie jednak delegat Peru mimo, iż rozpoczął od pochwał, powiedział, że nie może przyjąć końcowego punktu projektu rezolucji, proponującego zaaprobowanie wniosków sprawozdania.

Przewodnicząca delegacji czechosłowackiej, **Sekaninowa**, poddała ostrej krytyce amerykański system tzw. „akcji zbiorowych". Stwierdziła ona, że **system ten stanowi pogwałcenie zasad Karty, a zmierza do usankcjonowania agresywnych poczynań USA i całego bloku atlantyckiego.** Zasadniczy cel tego systemu polega na tym, ażeby wbrew Karcie ONZ przekazać prawa i pełnomocnictwa Rady Bezpieczeństwa w dziedzinie utrzymania pokoju Zgromadzeniu Ogólnemu, gdzie Stany Zjednoczone, licząc na podporządkowaną sobie większość, mogą powtórzyć to, co już zrobiły w związku ze swoją interwencją w Korei, tj. uznać ofiarę agresji za agresora, agresora zaś — za obrońcę ofiary agresji.

Delegacja czechosłowacka — oświadczyła Sekaninowa — odrzuca zarówno sprawozdanie komitetu tzw. „akcji zbiorowych" jak i projekt rezolucji 11-tu krajów aprobujący to sprawozdanie. Wypowiada się ona natomiast **za radzieckim projektem rezolucji, proponującej zniesienie „komitetu akcji zbiorowych" i zalecającej niezwłoczne zwołanie periodycznego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa dla omówienia środków zlikwidowania obecnego napięcia w stosunkach międzynarodowych, a przede wszystkim pomyślnego zakończenia rokowań w sprawie położenia kresu działaniom wojennym w Korei.**

Dyskusja, jaka toczyła się na posiedzeniu komisji 5 bm. uwydatniła jeszcze jaskrawiej agresywny, antypokojowy charakter tzw. „akcji zbiorowych".

W szczególności przemówienie delegata **Chile** potwierdziło dobitnie bezsporny fakt, że celem tzw. „akcji zbiorowych" proponowanych przez blok amerykańsko - angielski jest osłonięcie flagą ONZ nowych aktów agresji przygotowywanych przez USA, a wymierzonych przede wszystkim przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Przedstawiciele **Ukrainy, Białorusi i Polski** poddali umotywowanej krytyce zarówno sprawozdanie komitetu, jak i rezolucję 11-tu krajów.

Żadne manewry — powiedział **Baranowski**, delegat Ukrainy — nie mogą zamaskować oczywistego faktu, że **tzw. „akcje zbiorowe" sprowadzają się, praktycznie biorąc, do urzeczywistnienia na szerszej podstawie wszystkich podstawowych założeń bloku atlantyckiego.**

W dalszym ciągu swego przemówienia delegat Ukrainy podkreślił niezmierną doniosłość zasady jednomyślności wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa. Zgody między wielkimi mocarstwami — stwierdził mówca — nie można zastąpić żadnymi zaleceniami w sprawie „akcji zbiorowych", nawet gdyby takie zalecenia uzyskały podczas głosowania w ONZ większość głosów.

Delegat **BSRR, Kisielew**, podkreślił, że rzeczywisty sens machinacji amerykańskich z siłami zbrojnymi Narodów Zjednoczonych jest zrozumiały dla większości delegacji. Świadczą o tym w szczególności wypowiedzi delegatów Indii, Pakistanu, Gwatemali, Hondurasu itp.

Delegat **Białorusi**, poddał dokładnej analizie środki polityczne, ekonomiczne, finansowe i militarne proponowane przez komitet „akcji zbiorowych" i stwierdził, że jest to program sankcji przeciwko tym państwom, w stosunku do których USA prowadzą agresywną politykę.

O UTRWALENIE POKOJU I ZASAD ONZ

Józef Stalin tak określił zadania radzieckiej polityki zagranicznej.

„Podstawę polityki zagranicznej naszego rządu stanowi idea pokoju. Walka o pokój, walka przeciwko nowym wojnom, demaskowanie wszelkich kroków, czynionych dla przygotowania nowej wojny... oto nasze zadanie".

Przykładem jak radziecka dyplomacja wykonuje to zadanie było ostatnie przemówienie ministra Wyszyńskiego, szefa delegacji ZSRR w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

W swoim przemówieniu min. Wyszyński zdemaskował przed narodami całego świata kroki czynione przez amerykańskich imperialistów dla przygotowania nowej wojny. **A jednocześnie minister Wyszyński wskazał v jaki sposób można wojnie zapobiec i utrwalić pokój.**

Najbardziej palącym zagadnieniem w chwili obecnej jest wojna w Korei. Trwa ona od półtora roku. Od przeszło pół roku toczą się rokowania w sprawie zawieszenia broni — rokowania rozpoczęte **na wniosek delegata radzieckiego w ONZ**, Malika. Ale rokowania te, wskutek niedorzecznych żądań dowództwa amerykańskiego, nie dały dotychczas wyniku. Amerykański rozbój w Korei trwa i odbywa się pod osłoną shańbionej flagi ONZ.

Obecnie grozi nowe niebezpieczeństwo. Stany Zjednoczone i ich wasale chcieliby rozszerzyć wojnę w Korei i zaatakować Chiny Ludowe. Dlatego właśnie nie chcą dopuścić do zawieszenia broni w Korei. Dlatego popierają zbankrutowaną klikę Czang Kai-Szeka, sromotnie przepędzonego przez naród chiński ze swej ziemi.

Jednakże już wojna w Korei wykazała, że Stany Zjednoczone nie są same w stanie podołać wykonaniu zamierzonych przez nich planów wojennych. Bohaterski opór narodu koreańskiego i mężna walka ochotników chińskich przekreśliły rachuby amerykańskich generałów. Stany Zjednoczone stanęły w obliczu konieczności szukania tych, którzy byliby gotowi przelać swą krew w interesie amerykańskich bankierów i giełdziarzy.

I oto jak się do tego zabrali Amerykanie. **Postanowili oni użyć Organizacji Narodów Zjednoczonych, która stworzona została dla zabezpieczenia pokoju jako instrumentu ułatwiającego wykonanie amerykańskich planów wojny.**

W wypadku napaści na Koreę Stany Zjednoczone wymusiły na większości państw, członków ONZ, zależnych gospodarczo i politycznie od imperialistów amerykańskich aby uznali Koreańską Republikę Ludową i Chiny Ludowe za „napastników", a napaść USA na Koreę za „akcję obronną". W ten sposób podżegacze amerykańscy chcieli upiec dwie pieczenie przy jednym ogniu — raz, oszukać narody osłaniając swoją napaść na Koreę flagą ONZ, i dwa, zmusić państwa będące członkami ONZ do przyjścia z pomocą amerykańskim napastnikom w Korei.

Obecnie Stany Zjednoczone, przygotowując nową wojnę na Dalekim Wschodzie, pragną zastosować ten sam system do planowanych nowych napaści. **Chcą oni zabezpieczyć się z góry, aby na wypadek rozpętania gdziekolwiek przez nich wojny, ONZ posłusznie napiętnowało zaatakowane państwo jako „napastnika", a napaść Stanów Zjednoczonych uznało jako „akcję obronną" i okryło ją flagą ONZ.**

Tym właśnie brudnym celom — jak wykazał min. Wyszyński służy amerykański projekt tzw. „akcji zbiorowych". Gdyby projekt ten został przyjęty Rada Bezpieczeństwa, do której jedynie należy decydowanie w takich sprawach jak uznanie jakiegoś państwa za napastnika i gdzie decyzje muszą być udzielane jednomyślnie przez pięć wielkich mocarstw, zostałaby pozbawiona tego prawa. Prawo to natomiast przyznanoby Zgromadzeniu Ogólnemu, w którym Stany Zjednoczone rozporządzają większością głosów i które raz już poderwało autorytet Organizacji Narodów Zjednoczonych dając się użyć jako narzędzie imperialistów amerykańskich w napaści na Koreę.

Jednomyślność pięciu wielkich mocarstw: ZSRR, USA, Anglii, Chin i Francji leży u podstaw Karty Narodów Zjednoczonych na mocy której ONZ została utworzona. Jest ona w pewnym stopniu hamulcem, który uniemożliwia imperialistom zbyt jawne wszczynanie awantur wojennych. I dlatego Stany Zjednoczone chciałyby zniszczyć zasadę jednomyślności, unicestwić Radę Bezpieczeństwa a tym samym i samą Organizację Narodów Zjednoczonych.

Jednomyślność w Radzie Bezpieczeństwa chciałyby one zamienić na mechaniczne większościowe głosowanie w Zgromadzeniu Ogólnym, chciałyby aby o sprawach wojny i pokoju decydowały nie Związek Radziecki i Chiny Ludowe lecz Panama lub Haiti.

Amerykański projekt tzw. „akcji zbiorowych" godzi bezpośrednio w samo istnienie Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jego przyjęcie jak powiedział min. Wyszyński „wyrwałoby mózg i serce z Karty ONZ", uczyniłoby ONZ przybudówką amerykańskiego Departamentu Stanu, „departamentu brudnej roboty".

Ale minister Wyszyński nie ograniczył się tylko do zdemaskowania amerykańskich planów agresji, amerykańskich planów faktycznego zniszczenia Organizacji Narodów Zjednoczonych. W swoim przemówieniu minister Wyszyński wskazał jednocześnie na drogę zapobieżenia amerykańskim planom wojennym i odbudowy autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych.

W końcu swego przemówienia minister Wyszyński przedłożył rezolucję, która żąda:

1. Zlikwidowania komitetu tzw. „akcji zbiorowych", który pod dyktandem amerykańskim opracował projekt „zastąpienia" Rady Bezpieczeństwa Zgromadzeniem Ogólnym.

2. Bezzwłocznego zwołania posiedzenia Rady dla omówienia najważniejszych zagadnień międzynarodowych, a w pierwszym rzędzie dla podjęcia odpowiednich kroków dla położenia kresu działaniom wojennym w Korei.

Propozycje radzieckie są jak zwykle jasne i proste, nie ma w nich żadnych niedomówień żadnych ukrytych celów. Są one wyrazem niezmiennej polityki radzieckiej obrony pokoju i zasad ONZ.

Przemówienie min. Wyszyńskiego oraz przedłożona przez niego rezolucja wywołały ogromne wrażenie na całym świecie. Już przebieg debaty po przemówieniu min. Wyszyńskiego dowiódł, **że wielu przedstawicieli państw głosujących zwykle za USA, tym razem wyraża wiele poważnych zastrzeżeń do propozycji amerykańskich i popiera drugi punkt rezolucji radzieckiej w sprawie bezzwłocznego zwołania posiedzenia Rady Bezpieczeństwa, najwyższego organu ONZ.**

Nawet reakcyjna prasa na zachodzie zmuszona jest przyznać że propozycje radzieckie spotkają się z poparciem we wszystkich krajach, gdyż **odpowiadają one dążeniom ludzi, którzy pragną zakończenia wojny w Korei i chcą uchronić ONZ przed jej zupełnym rozkładem.**

Stanowisko Polski w tej sprawie przedstawione zostało przez szefa polskiej delegacji w ONZ min. Wierbłowskiego. W amerykańskim projekcie — stwierdził min. Wierbłowski chodzi o to, **„żeby przy pomocy ONZ tak jak jest to w wypadku Korei, zmusić uzależnione od USA państwa do udziału w projektowanych aktach agresji".** Jest rzeczą jasną, że taki projekt Polska zdecydowanie potępia i odrzuca.

Minister Wierbłowski wezwał jednocześnie do poparcia rezolucji radzieckiej w sprawie zwołania Rady Bezpieczeństwa dla rozpatrzenia sprawy przeciągających się rokowań w Korei. **„Słusznym jest** — oświadczył min. Wierbłowski — **aby główny organ Narodów Zjednoczonych uczynił wszystko, by przywrócić pokój i doprowadzić do ostatecznego zakończenia działań wojennych w Korei. Oto najlepsza metoda przy pomocy której możemy się przyczynić do usunięcia groźby wojny".**

W toku obecnej dyskusji w ONZ waża się losy samego istnienia tej Organizacji powołanej do strzeżenia pokoju. Amerykański projekt zmierza do zniszczenia zasady jednomyślności — fundamentu na którym ONZ została zbudowana. Broniąc zasady jednomyślności pięciu wielkich mocarstw, **broniąc podstawowych zasad ONZ Związek Radziecki, Polska i inne kraje demokratyczne bronią istnienia Organizacji Narodów Zjednoczonych jako organu prawdziwie międzynarodowego, bronią go przed przekształceniem jak pisał tow. STALIN w „narzędzie wojny, w instrument rozpętywania nowej wojny światowej".**

Wyrażają one dążenia 600 milionów ludzi, którzy podpisując Apel Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami stwierdzili, że najlepszą rękojmię pokoju światowego widzą właśnie we współpracy i jednomyślności pięciu wielkich mocarstw.

TOMASZ ATKINS

UWAGA, KANDYDACI NA KURSY LOTNICZE

Liga Lotnicza przystąpiła do przyjmowania kandydatów na kurs instruktorów pilotażu szybowcowego i kurs dla mechaników wyciągarkowych. Ubiegający się o przyjęcie na kursy winni złożyć:

1. Podanie o przyjęcie na kurs. 2. Własnoręcznie napisany życiorys. 3. Uwierzytelniony odpis świadectwa szkolnego. 4. Świadectwo moralności lub opinia ZMP względnie Partii, w zapieczętowanej kopercie, nie starsza jak sprzed miesiąca. 5. Uwierzytelniony odpis poświadczenia obywatelstwa. 6. Odpis metryki urodzenia. 7. 2 fotografie. 8. Dokument stwierdzający stosunek do służby wojskowej. 9. Zobowiązanie do pracy w Lidze Lotniczej po ukończeniu kursu.

Kandydaci z Warszawy i województwa warszawskiego winni składać dokumenty do dnia 10.1.52 r. w Zarządzie Okręgu Ligi Lotniczej, ul. Nowogrodzka nr 49 — II piętro (Wydział Personalny), z innych województw do właściwych Zarządów Okręgowych Ligi Lotniczej mieszczących się we wszystkich miastach wojewódzkich.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W.P. nr 11 TELEFON: Centrala 8-00-81, 8-26-81, 8-75-24. REDAKTOR NACZELNY: 8-76-51. Dział korespondentów i listów: 8-07-82. REDAKCJA NOCNA: Centrala DSP: 7-55-20 do 30, wew. 101, 8-56-04. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty za prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO I 1520* oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie ul. Srebrna 16, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80. Kwartalna — zł 5.40. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 7-52-50. Skład i druk Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego". Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. 3B-11104